OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

Nr 49 — Rok XIV Kraków, 4 grudnia 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY



Św. Barbara, patronka górników, której obchód doroczny 4 grudnia święcić będą polskie zagłębia po raz pierwszy już wspólnie z rodakami z kopalń na Zaolziu. (Obraz malarza śląskiego Fr. Sikory).

Masoneria w Polsce rozwiązana!

W ostatnich dniach zaszedł w Polsce fakt bardzo znamienny: P. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał dekret rozwiązujący zrzeszenia masońskie czyli wolnomularskie. Dekret ten w streszczeniu Polskiej Agencji Telegraficznej brzmi następująco: ARTYKUŁ 1. ZRZESZENIA WOLNOMULARSKIE (MASOŃSKIE) UZNAJE SIĘ ZA ROZWIĄZANE Z MOCY SAMEGO PRAWA. 2) MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH ROZWIĄŻE ZRZESZENIA ZALEŻNE OD WOLNOMULARSTWA. 3) MAJĄTEK ROZWIĄZANYCH ZRZESZEŃ PRZEZNACZA SIĘ NA CELE DOBROCZYNNOŚCI PUBLICZNEJ, ARCHIWA ZAŚ I DOKUMENTY PRZEKAZUJE SIĘ NA RZECZ PAŃSTWA. 5) MINISTER SPRAW WEWNĘTRZNYCH ZARZĄDZI LIKWIDACJĘ ZRZESZEŃ WOLNOMULARSKICH ORAZ WSKAŻE INSTYTUCJE, NA KTÓRE PRZECHODZI ICH MAJĄTEK.

Dla tych wszystkich (a tu należało także, niestety, sporo katolików), którzy w istnienie masonerii wogóle nie wierzyli i uważali ją za straszak wymyślony przez księży, dekret Pana

Prezydenta R. P. jest naocznym dowodem, że masoneria istnieje, że jej organizacje są także i działają w Polsce. W urzędowym dekrecie Prezydenta R. P. znajduje się także pośrednio potępienie zasad, celów i metod działania masonerii, skoro traktuje się ją jako szkodnika, każe rozwiązać, jej majątek skonfiskować, a tajne dokumenty przekazać państwu.

Wszyscy Polacy prawdziwi, wszyscy katolicy, a także wogóle wszyscy ludzie naprawdę religijni przyjmą rozwiązanie masonerii z wielką ulgą i uznaniem. Nikt jej nie będzie żałował. Raczej powiemy: szkoda, że tak późno! Ale widocznie przedtem sprawa nie była jeszcze dość dojrzałą do powzięcia tak doniosłej decyzji. Wszak dopiero od niedawna stosunkowo ogół społeczeństwa polskiego żywiej zainteresował się tą sprawą, a dyskusja w poprzednim Sejmie rzuciła silny snop światła na ciemne zakamarki kramu masońskiego w Polsce. Wśród pisarzy polskich wielkie zasługi w demaskowaniu masonerii położyli m. in.: dawniej ś. p. ks. biskup Pelczar, a ostatnio dr. M. Skrudlik i dr. K. Morawski. Przyznajmy, że nie było to zresztą rzeczą łatwą, gdyż masoneria jest organizacją tajną i działa zawsze z ukrycia, w myśl zasadniczej wskazówki masońskiej: „Masonerię powinno się odczuwać wszędzie, ale nie odkrywać jej nigdzie".

KIM JEST MASONERIA?

Masoneria jest w zasadzie tajnym stowarzyszeniem ludzi, którzy sobie tylko znanymi i pilnie ukrywanymi sposobami dążą do wykorzenienia w świecie wszelkiej wiary w Boga, do podkopania wszelkiego wpływu religii na życie, a zwłaszcza do całkowitego zniszczenia Kościoła Katolickiego jako największego wroga. Że tak jest świadczą o tym dokumenty. Nie wiele ich co prawda jest, gdyż są ukrywane starannie, ale te, które istnieją, w zupełności wystarczą. Podajemy ich kilka za dr. MIECZYSŁAWEM SKRUDLIKIEM, którego książka „MASONERIA W POLSCE" wydana w r. 1935 (nakładem Księgarni Katolickiej w Katowicach, ul. Piłsudskiego 58) dostarcza bardzo dużo materiałów w sprawie masońskiej. Oto oświadczenia samych masonów: W r. 1880 wielki mistrz masońskiej loży włoskiej w Genui powiedział: „Naszym celem jest zatknięcie sztandaru na wszystkich kościołach i na Watykanie". Przyjdzie czas, gdy Chrystus, Pan niebios, kłaniać się będzie Panu naszemu, Panu ziemi". — Biuletyn „Wielkiego Wschodu Francji" (wrzesień 1895, str. 168) głosi: „My masoni powinniśmy dążyć do zupełnego zniszczenia katolicyzmu". — Kongres międzynarodowy masonerii, który obradował w Paryżu w r. 1900, zarządził: „Nie wystarcza zwalczać wpływu duchowieństwa, obdzierać Kościół z powagi, którą sobie uzurpował i której nadużywa. Zniszczyć należy religię samą" (protokół, str. 182). Kongres masoński w Brukseli w r. 1904 uchwalił: „Walka przeciwko papiestwu jest koniecznością socjalną i powinna stanowić główne i nieustanne zadanie masonerii" (Protokół, str. 132). — W czasie zjazdu lóż „Wielkiego Wschodu", który odbył się w Genewie w r. 1922, ustalono następujący program, obowiązujący dla wszystkich lóż: 1) POPIERANIE RUCHU SEKCIARSKIEGO; 2) POPIERANIE ORGANIZACYJ WOLNOMYŚLICIELSKICH; 3) POPIERANIE ORGANIZACYJ TEOZOFICZNYCH; 4) ZWALCZANIE SZKOŁY RELIGIJNEJ; 5) DĄŻENIE DO ROZDZIAŁU KOŚCIOŁA OD PAŃSTWA; 6) ŻĄDANIE WPROWADZENIA ROZWODÓW I ŚLUBÓW CYWILNYCH. — Czyż to już nie wystarczy?

Dla masonerii Bóg nie istnieje (tylko umiarkowana masoneria angielska uznaje jakieś bóstwo), a życie doczesne jest celem samo w sobie. Wszystkie więc wysiłki ludzkie skierować należy jedynie na sprawy życia ziemskiego. Słowa „Wielki Budowniczy Świata" czy „Opatrzność" w pojęciu masonów nie mają nic wspólnego z Bogiem, i oznaczają tylko siły natury.

Masoni pragną zniszczyć wszelką religię, zwłaszcza katolicką, i w tym celu pragną zagarnąć rządy w poszczególnych krajach, by potem dane państwo po swojemu urządzić, to znaczy zupełnie w sposób bezbożny. Dobrym dla nich sprzymierzeńcem jest pieniądz, prasa, kino, przemysł, handel — dlatego pragną te wszystkie rzeczy ująć w swe ręce, by potem dyktować ludziom, jak stadu niewolników, swoje poglądy i prawa.

PIERWSZE SKRZYPCE GRAJĄ ŻYDZI!

Od początku istnienia masonerii DECYDUJĄCĄ W NIEJ ROLĘ ODGRYWAJĄ ŻYDZI, którzy w ten sposób chcą zawładnąć panowaniem nad światem i dyktować narodom chrześcijańskim swą wolę. Obok masonerii, do której należą razem żydzi i chrześcijanie, istnieje także masoneria czysto żydowska „Bnei-Brith" (synowie przymierza). Ona jest żydowską władzą dla całego świata, ona czuwa nad polityką państw i działalnością politycznych partyj poszczególnych narodów. Kierownictwo masonerii znajduje się w Nowym Jorku (bardzo — jak wiadomo — zażydzonym), tutaj również przebywa „300" członków tajnego żydowskiego rządu, których tajemnicę zdradził pierwszy Rathenau.

By osiągnąć swe cele żydzi dążą do stworzenia w świecie powszechnej republiki (międzynarodówki), której rządy łatwo potrafią ująć w swe ręce, bo jak pisał żyd Baruch Lewy do żyda-socjalisty Karola Marksa „Rządy narodów, które stworzą powszechną republikę, wszystkie bez trudu dostaną się w ręce izraelitów dzięki zwycięstwu proletariatu. Wtedy własność prywatna będzie mogła być zniesiona przez rządzących z rasy izraelickiej, którzy wszędzie będą zarządzali majątkiem publicznym. W ten sposób urzeczywistni się obietnica Talmudu, że gdy czasy Mesjasza (oczywiście w pojęciu żydowskim) nadejdą, żydzi będą trzymali pod swemi kluczami dobra wszystkich ludów świata". Niechże więc polscy socjaliści wiedzą komu służą i dlaczego żydzi wszędzie tak gorąco popierają socjalistów. Dodajmy tu zaraz, że najprawdopodobniej i Lenin twórca rewolucji bolszewickiej spełnił tylko rozkazy masonerii żydowskiej, a pewną jest rzeczą, że żydzi-masoni z Ameryki finansowali przewrót bolszewicki w Rosji. Do masonów należeli czy jeszcze należą tacy komuniści żydowscy, jak Ballin, Rathenau, Liebknecht, Bela Kun, Lejba Trocki, Tumultey — sekretarz Wilsona, Sassoon — sekretarz Lloyda George'a, Rotchild Mendel — sekretarz Clemenceau'a, Radek Sobelson, Kirbitz-Kieryński, Winawer. Masonami byli żydzi polscy: Salomon Posner wicemarszałek Senatu, prof. Szymon Aszkenazy, Litauer, Wassernig-Wasowski i t. d.

MASONERIA I JEJ „PRZYBUDÓWKI" W POLSCE.

Najstarsze związki masońskie istniały w Anglii już w 14 i 15 wieku. Na szerszą widownię Europy wypłynęła masoneria na początku 18-go stulecia. W czasach rozbiorowych modną w Polsce była masoneria, lecz akcentowała raczej cele patriotyczne. Przed samą wojną zaczęła się krzewić na nowo w b. Kongresówce. W Polsce odrodzonej powstała w roku 1920 w Warszawie „Wielka Loża Polski". W roku 1934 liczyła masoneria w Polsce ponad 300 członków i 13 lóż czyli oddziałów (centrala mieści się w Warszawie, ul. Polna 40). Oprócz tych lóż masońskich polskich, istnieją w Polsce loże czysto żydowskie, t. z. „Bnei Brith" (kierował nimi niedawno zmarły rabin krakowski poseł Thon), było też 16 lóż niemieckich.

Masoneria w Polsce jako organizacja tajna, ma jednak również liczne placówki jawne, zespolone z nią ideowo i organizacyjnie. Dr. Skrudlik wylicza tu następujące organizacje: 1) Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela (która jednak nigdy nie broniła katolików, ani w Rosji, ani w Meksyku, ani w Hiszpanii); 2) Związek Przyjaciół Paneuropy; 3) Tow. Przyjaciół Ligi Narodów. 4) Tow. Przyjaciół Pokoju; 5) Międzynarodowa Liga Kobiet Pokoju i Wolności; 6) Pacyfistki Polskie; 7) Związek Esperantystów; 8) Towarzystwo Etyczne; 9) Europejska Liga Obrony Wolności; 10) Klub Polityczny Kobiet Postępowych; 11) Liga Reformy Obyczajów (założył ją Boy-Żeleński: Krzywicka, Melcerowa, dr. Rubinraut i Wasserzug-Wasowski. Skutek działalności tego towarzystwa, to znaczny spadek urodzin w Polsce). Dr. Skrudlik wylicza nadto Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Legion Młodych, Wiadomości Literackie jako placówkę masońską, i Rotary.

Dodajmy do tego prawie 4 miliony żydów, sporo socjalistów, komunistów, wolnomyślicieli różnego typu, a zrozumie-

my skąd na Kościół katolicki w Polsce wychodziły i wychodzą ataki. Zrozumiemy jasno komu w Polsce i dlaczego tak bardzo zależy na rozdziale Kościoła od państwa, na wyrzuceniu religii i księży ze szkoły, a z podręczników szkolnych nawet wzmianki o Bogu; kto chce walki z „reakcją klerykalną“, ślubów cywilnych i rozwodów; jednym słowem kto chce Polskę zupełnie odchrześcijanić! Poznajemy tę rękę: to ręka masońsko-żydowska! Jakże wielu ślepych daje się tej ręce prowadzić!

WPROWADZENIE DEKRETU W ŻYCIE.

Nie wiemy czy powyższe tylko względy wpłynęły na postanowienie rozwiązania masonerii w Polsce. Naszym zdaniem były one aż nadto wystarczające, w państwie o większości katolickiej, jakim jest Polska. Ale być może, że wydanie dekretu antymasońskiego spowodowało bezpośrednio ujawnienie jakich wewnętrzno-polskich czy międzynarodowych machinacyj masońskich na zgubę Polski. Zgadzałoby się to zresztą zupełnie z duchem międzynarodowej masonerii, która ma swoje, nieznane cele, „dziwnym“ trafem tak jednak zgodne z celami międzynarodowego żydostwa.

Nie wszyscy w Polsce będą się cieszyć z tego dekretu. Dotknie on boleśnie zwłaszcza wielu warszawskich patronów masonerii i jej przybudówek, rozpierających się na różnych wysokich stanowiskach, nawet urzędowych. DZIAŁANIE DEKRETU TAM WŁAŚNIE POWINNO SIĘ ROZPOCZĄĆ. Jesteśmy przekonani, że szybkie i dokładne oczyszczenie Polski z masonerii wyjdzie na zdrowie duchowi Polski Odrodzonej. Zwłaszcza wychowaniu młodego pokolenia. Że Polskę prędzej zjednoczy. Że nie będzie tamowało w narodzie swobodnego krążenia życiodajnych soków Ewangelii. Dokładnego wykonania tego dekretu winna pilnować cała Polska. We własnym interesie!

Na Niedzielę drugą Adwentu

EWANGELIA: Mat. XI, 2—10.

Onego czasu: Usłyszawszy Jan w więzieniu o dziełach Chrystusa, posłał dwóch uczniów swoich, i rzekł mu: Tyś jest, który masz przyjść, czyli innego czekamy? A odpowiadając Jezus, rzekł im: Szedłszy donieście Janowi, coście słyszeli, i widzieli. Ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci bywają oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim ewangelię opowiadają: a błogosławiony jest, który się ze mnie nie gorszy. A gdy oni odeszli, począł Jezus mówić do rzesz o Janie: Coście wyszli na puszczę widzieć? trzcinę chwiejącą się od wiatru? Ale coście wyszli widzieć? człowieka w miękkie szaty obleczonego? Oto którzy w miękkie szaty się obłóczą, w domach królewskich są. Ale coście wyszli widzieć? proroka? Zaiste powiadam wam, i więcej niż proroka. Bo ten jest, o którym napisano: Oto ja posyłam Anioła mego przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twą przed tobą.

Zarówno my — podobnie jak św. Jan Chrzciciel — moglibyśmy wystąpić do Pana Jezusa z zapytaniem, nie mniej ważnym a zarazem niepokojącym: jakie jest dla każdego z nas ostateczne przeznaczenie? Jaki los czeka każdego z nas osobno po śmierci? Dokąd my zajdziemy? Czy w krainę wiecznego szczęścia, czy krainę wiecznej udręki? Oto najważniejsze zagadnienie życia naszego. Niechże ono w ten cichy czas Adwentowy rozbudzi troskę o zbawienie dusz naszych. Pytanie to — najsilniej chyba denerwujące — łatwo może przyprawić głowę ludzką o utratę spokoju i trafności rozumowania. Kościół Katolicki przez orzeczenia słynnego w dziejach świata Soboru Trydenckiego tak nam na to wiecznie niepokojące pytanie odpowiada: Żaden śmiertelnik nie może żadną miarą ośmielić się twierdzić stanowczo, że jasno przewidział odwieczny Sekret Boskiej Opatrzności i może wiedzieć z całą pewnością, że należy do rzędu wybranych i na pewno przeznaczonych do szczęścia wiecznego. Oznaczałoby to bowiem to samo, co utrzymywać, że posiada on do tego stopnia zapewnione wytrwanie w łasce poświęcającej aż do śmierci, iż wykluczona jest u niego możliwość popełnienia grzechu, względnie, że jeżeliby zgrzeszył, to ma zapewnioną możność natychmiastowego nawrócenia się przed śmiercią do Boga. Poza specjalnym objawieniem tego sekretu dokładna znajomość tej strasznej tajemnicy jest absolutnie wykluczoną na zwykłej drodze (Sobór Tryd. ses. VI, 13). Tak zwana predestynacja czyli przedwieczne nasze przeznaczenie czy to do szczęścia czy na wieczne potępienie była, jest i będzie na zawsze groźną tajemnicą życia. Cóż więc możemy o niej powiedzieć? Bardzo, bardzo mało. Tę wielką „zagadkę“ szczęścia i nieszczęścia spróbujemy, przy pomocy Bożej, uprzystępnić w miarę sił w dwuch jeszcze krótkich naukach, 3-iej i 4-ej niedzieli Adwentu.

„Wszyscy powołani“ — głosi Pan Jezus — „lecz nie wszyscy wybrani“. Oto krótki, jak błysk pioruna, zarys tej tajemnicy przeznaczenia. W kilkadziesiąt lat po tym słowie Chrystusowym Paweł Apostoł tak bliżej określa tę nierozwiązalną zagadkę: „Niech będzie uwielbiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który wybrał nas w Nim już przed stworzeniem świata i przeznaczył nas na przybranych synów Bożych — wedle woli serca swego“ (Efez. I, 3—5). Przedwieczne przeznaczenie człowieka — to jakaś wyższa siła, nadnaturalna moc, która prowadzi człowieka po drodze, zmierzającej prosto do najwyższego szczęścia wiekuistego. „To transmisyjna siła rwąca człowieka do nieba“ — powiada św. Tomasz z Akwinu — „pociągająca wolną wolę ludzką w swoje koło“. — Sławny mędrzec katolicki — Duns Skot spotkał w polu orzącego rolnika. Po „Szczęść Boże“ zamienił z nim parę słów serdecznych, między innymi o religii. „Proszę ks. profesora“ — zaczął chłop rozumować — „poco się dużo męczyć, by prowadzić zbożne życie; jeżeli Bóg z góry przewidział dokładnie, że będę zbawiony, to wobec tego jest mi zupełnie wszystko jedno, czy będę żył uczciwie czy nie; jeżeli natomiast Bóg przewidział wyraźnie, że będę potępiony, to jest to również wszystko jedno dla mnie i nie mam nic zgoła do stracenia“. Na to ks. Skot odrzekł: „Pocóż wobec tego orzesz i siejesz w pocie czoła? Jeżeli bowiem Bóg przewidział, że tu na tej roli rosło będzie zboże, to — czy ty siejesz czy nie siejesz, to bez twego siania i orania róść ono będzie; jeżeli On jednak przewidział, że tu na tym miejscu nie będzie rosło żadne zboże, to, żebyś się nie wiem jak naharował — zboża tu nie będzie“. Chłop zrozumiał płytkość swego rozumowania. Zboże bowiem nie dlatego rośnie, że Bóg przewidział, iż tu będzie rosło, tylko dlatego Bóg przewidział, że będzie tu rosło, gdyż będzie zasiane. Podobnie z nami: nie dlatego będziemy zbawieni, czy potępieni, że to Bóg przewidział, tylko Bóg przewidział nasze zbawienie czy potępienie właśnie dlatego, że wie jakie my życie będziemy prowadzić. Bóg nas wszystkich wezwał, a dopiero my — z naszej strony robimy, przy pomocy Bożej, której Bóg nikomu nie odmawia, z wezwanych wybranych. Ze strony Boga jest gotowość — zbawić nas: „Ja myślę myśli pokoju — — — a nie uciśnienia“. Dołóżmy więc tylko dobrej woli, a uzyskamy pokój wieczny obiecany ludziom „dobrej woli“.

X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

4 grudnia niedziela: Barbary p. m., Piotra Chryz.
5 „ poniedziałek: Saby opata.
6 „ wtorek: Mikołaja b.
7 „ środa: Ambrożego b. Doktora Kośc.
8 „ czwartek: Niepokalane Poczęcie N. M. P.
9 „ piątek: Walerii p., Leokadii p.
10 „ sobota: N. M. P. Loretańskiej.

Ze spraw polskich

NOWE USTAWY W POSTACI DEKRETÓW.

W przeddzień otwarcia nowowybranego parlamentu rząd wydał szereg doniosłej treści ustaw, których nie przeprowadził zwykłą drogą przez Sejm i Senat, mimo, że obie Izby ustawodawcze mając większość członków O. Z. N., byłyby je uchwaliły, lecz ogłosił je w Dzienniku Ustaw jako dekrety Prezydenta Rzplitej. Weszły one już w życie przed zebraniem się parlamentu zwołanego na 28. XI. Jeden z nich rozwiązuje masonerię i jej przybudówki, o czym szerzej mówi nasz artykuł wstępny. Drugi dekret w sprawie usprawnienia postępowania sądowego, skierowany jest przeciwko pieniactwu. Trzeci ma na celu ochronę państwa. Wyznacza on poważne kary więzienia za długi szereg szczegółowo wymienionych przestępstw, jak: Rozpowszechnianie fałszywych wiadomości lub używanie innych podstępnych środków w celu poderwania zaufania do polskiego pieniądza. Dostarczanie za granicę towaru fałszywego ze szkodą dla interesów wywozu polskiego. Przyjęcie lub żądanie przez obywatela polskiego od kogoś działającego w politycznym interesie obcego państwa zapłaty lub obietnicy wynagrodzenia. Poddanie złośliwej ocenie wyroku sądowego lub fałszywe przedstawianie przebiegu rozpraw sądowych. Działanie na szkodę wojskowej obrony państwa. Pośrednictwo w załatwianiu spraw urzędowych przez wpływ na urzędnika i przyjmowanie za to zapłaty. Jeden z artykułów tego dekretu o ochronie państwa mówi, że minister może zakazać publicznego odbioru radiowego określonej stacji zagranicznej. W razie skazania za zbrodnię stanu sąd może zarządzić dozór policyjny i cenzurę przesyłek pocztowych do skazanego.

Z dniem 27. XI. wszedł w życie dekret prasowy, do którego organizacje redaktorów i wydawców pragną wnieść liczne zmiany, bo niektóre paragrafy jego nie zadowalają dziennikarzy. M. in. dekret nakazuje redaktorowi umieszczenie w rozmiarach 250 wierszy druku komunikatu urzędowego prezesa Rady Ministrów. Specjalne paragrafy wyliczają różne przestępstwa prasowe i sposoby konfiskat. Zajęcie druku zarządzić może tylko właściwa władza miejscowa. Jeżeli tylko niektóre ustępy skonfiskowano, a druk daje się podzielić, należy ograniczyć zajęcie tylko do tej części druku. Sprzedażą uliczną czasopism może zajmować się każdy, kto złoży powiatowej władzy administracji ogólnej zawiadomienie. Władza może go zabronić temu, kto pod pozorem lub przy sposobności sprzedaży gazet szerzy uliczną agitację polityczną, wywołuje zamęt publiczny lub dokonywa przestępstw.

—oOo—



W Antoniowie na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, u zbiegu Wisły i Sanu, odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. gen. Sosnkowskiego, którego właśnie na naszym zdjęciu witają dzieci wiejskie. Przemawiając do uczestników tej uroczystości generał zajął się zagadnieniem wsi polskiej, a ponieważ rzadko kiedy publicznie przemawia, niektóre gazety po tej mowie sądzą, że wkrótce generał odegra wybitną rolę w życiu politycznym Polski.

List z Chin

Serdeczna prośba od polskich misjonarzy

OD REDAKCJI. Najprzew. Książę Metropolita Sapieha otrzymał w tych dniach poniższy wzruszający list od ks. I. Krausego, prefekta apostolskiego Polskiej Misji w Chinach, w prefekturze Shuntehfu.

Shuntehfu, dnia 1 listopada 1938 r.

Ekscelencjo!

Polska wysyła co roku misjonarzy na podbój pogan dla Kościoła. Idzie w tym za swoją dziejową skłonnością, by innym ludom nieba nachylić. Jeszcze nie ma 25 lat, jak cieszy się samodzielnym bytem, a już rąbie belki na Krzyże i zatyka je na pogańskich ugorach.

Jej synowie objęli z ramienia Stolicy świętej już samodzielne obszary misyjne: ks. prefekt ap. Wolnik w Rodezji, niżej podpisany w Chinach Północnych, ks. prefekt ap. Herrmann na Sachalinie, ks. superior Kurtyka w Chinach Południowo-wschodnich (Wenchow), O. Mirochna w Japonii (Nagasaki) i O. Maćkowiak w Chinach Południowo-zachodnich (Kouifu). Każdy z nich pracuje już w towarzystwie poważnej gromadki współbraci.

Ekscelencja pozwoli, że Ją zapoznam z polskim zespołem misjonarzy prefektury Shuntehfu. — Razem ze mną pracują księża: Witaszek, Szuniewicz, Jęczmionka, Czapla, Cymbrowski, Kotliński, Redzimski, Stawarski, Skowyra, Krzyżak, Arciszewski, Krzysteczko, Jankowski i Czerwiński. Lada miesiąc przyjedzie z Polski nowa grupa misyjna. Pracujemy na obszarze 200 × 100 km. z liczbą pogan milion sto tysięcy. Pracujemy tu już 10-ty rok. Co roku zapisujemy kilkaset Chrztów, jak to wykazuje załączona statystyka misyjna.

Praca nasza jest nadzwyczaj trudna i powolna. Największą przeszkodą w tej pracy misyjnej to uprzedzenie rasy żółtej do rasy białej, uprzedzenie całych mas do białego misjonarza z Zachodu.

Ale sam Pan Bóg przychodzi nam dziś z wielką pomocą. Bez woli Bożej nic się nie dzieje na świecie. Dopuścił Bóg tę wielką wojnę, która targa i wstrząsa Chinami. Zalękniony Chińczyk, który przed wojną nie chciał się do nas zbliżyć, teraz prosi polskiego misjonarza o protekcję, o czerwone nalepki z literami J. H. S., które przylepia do drzwi, ufając, że przechodzący żołnierze nie spalą jego domu, nie zabiją jego rodziny. I dziwna rzecz, że domy opieczętowane tymi nalepkami dotychczas są na ogół nietknięte.

Wojna niesie z sobą nędzę. Całe gromady nędzarzy-pogan pukają do drzwi misjonarza i proszą o kawałek chleba. Siostra Miłosierdzia Piasecka spotyka nierzadko w Shunteh ludzi, którzy ze śmietniska lub z końskiego obroku wybierają ziarna, by ugotować zupę na posiłek. Pomaga materialnie, a przytem wręcza im mały katechizm.

Wojna niesie z sobą choroby, epidemie. Wszyscy moi księża otrzymali zastrzyki przeciw cholerze i tyfusowi. Dla szerokich mas przygotowały Siostry tysiące buteleczek z lekarstwami. Każdy z księży, gdy zjedzie do Shunteh, zabiera tysiąc lub dwa — tych flakoników, potem je rozdaje w swoim okręgu misyjnym i w ten sposób wchodzi w serdeczny kontakt z tymi poganami, którzy jeszcze przed 2 laty pozwalali swoim dzieciom wołać za misjonarzem jadącym przez wieś: jankłyjdzy — zamorski diabeł!

Oto kilka szczegółów, świadczących o tym, jak sam Pan Bóg w czasie tej wojny usuwa wiekowe uprzedzenia i pomaga nam do owocnej pracy misyjnej na większą skalę.

Jest to okazja nadzwyczajna i nader korzystna dla Kościoła i trzeba ją za wszelką cenę wykorzystać. Trzeba do tych budzących się i sympatyzujących z nami osad pogańskich posłać katechistów-infirmarzy ks. Szuniewicza. Trzeba zmobilizować całe zastępy Sióstr-katechistek. I tę nadzwyczajną pracę na-

OTWARCIE NOWYCH IZB USTAWODAWCZYCH.

Dnia 28. XI. w Warszawie zjechali się nowowybrani posłowie i senatorowie na otwarcie sesji. Pierwsze posiedzenia Sejmu i Senatu rozpoczęły się odczytaniem przez premiera rządu orędzia Pana Prezydenta R. P., które zaznacza, że nowe Izby zebrały się w historycznym okresie odzyskania przez Polskę ziem odwiecznie polskich. Polacy tych ziem swoim ofiarnym patriotyzmem dali dowód niezmożonej siły ducha polskiego i swej niezłomnej woli powrotu do Macierzy. Orędzie przypomina sprawę ordynacji wyborczej i życzy Izbom, by jak najlepiej wypełniły swą zaszczytną służbę dla Ojczyzny. Przewodnictwo tymczasowe w Sejmie objął gen. Skwarczyński, szef O. Z. N., a w Senacie dr. Wolf, długoletni przywódca Ślązaków na Zaolziu. Nastąpiły wybory. Marszałkiem Sejmu został prof. Wacław Makowski (rodem z Wilna, ma lat 58, był adwokatem, a następnie profesorem prawa karnego na Uniwersytecie Warszawskim. Kilka razy był ministrem sprawiedliwości, wicemarszałkiem Sejmu i właściwym twórcą obecnej Konstytucji). Wicemarszałkami Sejmu zostali posłowie Długosz, Jedynak, Surzyński, Wenda i Mudryj, wszyscy z O. Z. N. (po nich najwięcej głosów dostał kandydat z poza O. Z. N., ks. infułat Lubelski). W Senacie marszałkiem 59 głosami obrany (przeciwko kandydaturze Prystora, który dostał 24 głosy) został płk. Bogusław Miedziński, redaktor „Gazety Polskiej“ (rodem z pow. łukowskiego w b. Kongresówce, lat ma 47, po studiach politechnicznych pracował w Strzelcu i P. O. W., uczestniczył w Legionach, był ministrem poczty, a w Sejmie wicemarszałkiem i kilkakrotnie generalnym referentem budżetu). Na wicemarszałków Senatu powołani zostali pp.: Dąbkowski, Pawelec i Stolarski.

ZAJĘCIE ODZYSKANYCH ZIEM POLSKICH.

Niespodziewanie doszło do przykrych zajść granicznych przy sposobności zajmowania przez Polskę drobnych skrawków ziemi od Czechosłowacji, mimo, że Polska z życzliwości dla narodu słowackiego pozostawiła większość gmin z ludnością polską po tamtej stronie granicy. Oto na komisję, która ustalała granice zorganizowano z udziałem władz, policji i wojsk Czechosłowacji napad zbrojny, co skłoniło rząd polski do przyśpieszenia terminu wkroczenia wojsk naszych na resztę przyznanych nam w umowie terytoriów. — Dnia 27. XI. oddziały polskie zajęły Jaworzynę z Podspadami na Spiszu, wsie Sucha Góra i Głodówka na Orawie, a w Pieninach miejscowość Lenica, przy czym nastąpiło w kilku miejscach pewne wyrównanie granicy. Polska ludność witała z niezwykłą radością polskie wojsko i wszędzie powtarzały się sceny entuzjazmu patriotycznego, jakich świadkiem niedawno było Zaolzie. Niestety, ze strony czeskiej nastrój tej uroczystej chwili zakłóciły zdradzieckie napady czeskie. Przy



Mapka północnej części górniczej i przemysłowej Zaolzia. — Tereny zakratkowane przeszły do Polski 16. XI.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 405.825, lub do biura Zw. Caritas.

zajmowaniu przez nas ziemi Czadeckiej od kul czeskich wojsk padło 2 strzelców. Na terytorium Jaworzyny już w czasie wycofywania się wojsk czeskich niespodziewanie dano z tamtej strony salwę do oddziałów polskich, a kule zraniły kilku żołnierzy i zabiły 43-letniego majora pułku ułanów z Kraśnika, śp. Stefana Rago. Pogrzeby ofiar zdradzieckich napadów stały się manifestacjami patriotycznymi.

——oOo——

NASZE STOSUNKI Z SĄSIADAMI.

W polityce zagranicznej Polski zaszły ważne wydarzenia. Z Litwą polepszają się nareszcie stosunki sąsiedzkie w sposób realniejszy, gdyż rząd Kowieński rozwiązał stowarzyszenie „Wyzwolenia Wilna“, którego samo istnienie musiało być czynnikiem zadrażnienia między dwiema republikami. A jednocześnie po dłuższych rokowaniach doszło do ustalenia stosunków z Sowietami przez obustronne wyjaśnienie, że wszystkie istniejące umowy stanowią podstawę do zapewnienia nienaruszalności stosunków między obu państwami. Oba rządy zwiększają wzajemne obroty handlowe i zlikwidują zaszłe ostatnio zatargi graniczne.

wróceniową powinienem w tych miesiącach zainicjować. Ale — na taki wyjątkowy i kosztowny wysiłek jestem finansowo niezdolny.

Ekscelencjo! Co mię najbardziej upokarza, to to wyciąganie ręki po jałmużnę, to to zniżanie się do roli żebraka. Oczywiście, że daleko wygodniej jest prowadzić życie spokojne i ślimacze i nikomu się nie naprzykrzać. Lecz taki marazm przyniósłby tylko wstyd Polsce.

Przecież Polska interesuje się z roku na rok coraz więcej misjami. Rządowi naszemu zależy bez wątpienia bardzo na zadzierżgnięciu przyjaźni z największym w świecie narodem. Najprzewielebniejsi Książęta Kościoła w Polsce wchodzą z nami w bezpośredni kontakt i doceniają znaczenia placówek misyjnych na Dalekim Wschodzie. Na Synodzie Plenarnym w Częstochowie w r. 1936 zachęcili w art. 83 Uchwał do specjalnego popierania polskich misyj według woli Ojca św., aby każdy kraj dbał przede wszystkim o swoje misje.

I ta ogromna życzliwość Polskiego Episkopatu do polskich misyj wśród pogan rozgrzesza mię od niegrzecznego naprzykrzania się i proszenia o pomoc.

Przeto proszę o pomoc duchową i materialną.

Modlitwy pobożnych diecezjan Waszej Ekscelencji — choćby w postaci jednego pacierza pewnej niedzieli — byłyby mocnym pokrzepieniem dla moich księży, pracujących ponad siły. Nadto wróciłyby z nieba deszczem łask Bożych na ten milion pogan, stojących już przed podwojami Kościoła.

Szczodra „ofiara na ten cel złożona wróci jako ziarno wrzucone w urodzajną ziemię, przyniesie plon stokrotny, przyniesie plon błogosławieństwa Bożego, podniesie znaczenie Polski wśród świata i rozwinie zmysł ofiarności dla wszystkich potrzeb kraju w myśl hasła miłości bliźniego, która całej tej akcji przyświeca i nad nią góruje“.

Jeżeliby Wasza Ekscelencja raczyła mię wesprzeć ofiarą misyjną, to prosiłbym do jej wysyłki użyć załączonego blankietu. Te ofiary otrzymuję czekiem z P. K. O. oczywiście za specjalnym pozwoleniem Rządu Polskiego.

Ekscelencjo! Racz przyjąć wyrazy głębokiego szacunku i zapewnienia o modlitwie mej i moich księży na intencję Waszej Ekscelencji i Jej ofiarnych diecezjan.

W miłości Jezusa i Jego Matki Najświętszej

Ks. Ignacy Krause C. M.
Prefekt apostolski.

* * *

STATYSTYKA
Prefektury Apostolskiej SHUNTEHFU — Chiny Północne za rok 1937—1938.

OBSZAR: 12.000 km. kw. Pogan: 1,100.000. Prefekt Apostolski 1 — Misjonarze Polacy 15 — Misjonarze Chińczycy 5 — Bracia Zgromadzenia 1 — Małoseminarzystów 10 — Sióstr Miłosierdzia Polek 8 — Sióstr Miłosierdzia Chinek 5 — Józefinek 5 — Nauczycieli i nauczycielek szkół 48 — Gmin chrześcijańskich, gdzie odprawia się misje 267 — Chrześcijan 18.678 — Katechumenów 2.883 — Parafij 8 — Szkół katechizmowych 37 — Uczniów 1.113 — Szkół powszechnych 13 — Uczniów 571 — Szkoła katechistek 1 — Uczennic 13 — Chrztów dorosłych 678 — Chrztów dzieci chrześcijańskich 571 — Chrztów dorosłych w godzinę śmierci 226 — Chrztów dzieci pogańskich w godzinę śmierci 1.375 — Spowiedzi wielkanocnych 11.735 — Spowiedzi zwyczajnych 59.374 — Komunij św. wielkanocnych 10.557 — Komunij św. zwyczajnych 158.746 — Bierzmowań 365 — Małżeństw 171 — Ostatnie Namaszczenie 295.

* * *

Szpital 1 — Łóżek 90 — Chorych 756 — Przychodni 9 — Przyjęć 70.650 — Odwiedzin w domach 2.787 — Szkoła infirmarzy 1 — Uczniów 31 — Sierociniec 1 — Sierot 292 — Nauk wygłoszonych 2.407.

* * *

Łaskawe ofiary na cele powyższej misji polskiej w Chinach prosimy przesyłać na konto czekowe P. K. O. Nr. 398. Właściciel konta: „Wiadomości Misyjne i Listy Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia z Polskich Misyj w Chinach“, Warszawa.




W RAJCZY REKOLEKCJE MATEK ORAZ MŁODZIEŻY MĘSKIEJ.

Co nam piszą

RAJCZA.

Bardzo rzadko tutejsi parafianie dają o sobie znać w pismach. Pomyślałby kto, że drzemiemy na dobre. Na szczęście nie jest tak źle. Dzieją się u nas rzeczy piękne, podnoszące na duchu. Nie będę wspominał rzeczy dawnych, ale to tylko co ostatnio zaszło. Do pięknych podniosłych momentów naszego życia parafialnego należą bezwątpienia rekolekcje dla matek z całej parafii, które odbyły się w dniach 24—29 października br. pod kierunkiem ks. R. Gallasa, dyrektora Kół Różańcowych. Z najodleglejszych zakątków parafii po 6 do 8 kilometrów drogi musiały robić niektóre uczestniczki rekolekcyj. A jednak przyszły i to bardzo licznie (porównaj fotografię), nie dbając na niepogodę i różne kłopoty domowe. Szły do kościoła, by tu zaczerpnąć siły do prowadzenia swych rodzin w duchu Chrystusowym. Nasze matki wyczuwają instynktownie, że im więcej ataków bije w zdrowe jeszcze fundamenty naszych polskich rodzin, tym więcej trzeba się garnąć do Boga, tym częściej tego Boga trzeba pokazywać swym mężom i swym dziatkom. Żeby wszystkie matki chciały to zrozumieć, nie byłoby w Polsce kryzysu wychowania, nie byłoby tyle przestępstw i zbrodni. Ks. rekolektantowi Gallasowi za rekolekcyjny trud „Bóg zapłać"!

Do podniosłych dni naszej parafii należy tegoroczny 13 listopada, święto patronalne K. S. M. M. Młodzież gotowała się na ten dzień pobożnie przez rekolekcje i triduum od 10—12. XI. Mimo powszechnego dziś zepsucia wśród młodzieży męskiej i mimo, że niektórzy tak chętnie wykpiwają stowarzyszenia katolickie, młodzież uczęszczała gromadnie na te ćwiczenia, stawiła się też w komplecie u trybunału Pokuty, by oczyścić młode dusze z win.

13. XI. na sumie młodzież stowarzyszeniową i niestowarzyszoną połączyła wspólna Komunia święta. Po południu odegrał Oddział K. S. M. M. przedstawienie p. t. „Gwiazda Sybiru" dla ludności zamiejscowej, zaś wieczorem odbyła się uroczysta akademia. Zagaił ją prezes oddziału krótkim przemówieniem, na temat jak ludność parafii zapatruje się na katolickie stowarzyszenia. Po deklamacjach nastąpił referat ks. dyr. Gallasa, wreszcie przedstawienie „Gwiazda Sybiru". Na uroczystość przybyła bardzo licznie tak inteligencja, jak i ludność wiejska. Pokrzepili się na duchu druhowie, a i uczestnicy także. Wszystkim naszym kochanym dobrodziejom i gościom składamy serdeczne „Bóg zapłać". Bądźcie pewni, że tam, gdzie Bóg i Polska będą nas potrzebować, zawsze się stawimy! Ślubowaliśmy to na Jasnej Górze, gdzie wśród 100.000 serc, biły także 22 serca druhów z Rajczy i kilku dziesiątek parafian. Tym zaś mieszkańcom parafii rajczańskiej, słynnej w Polsce jako górskie uzdrowisko, którzy zdają się wstydzić popierać katolickie organizacje — przypominamy, że i w miastach naszych jest dość inteligencji, która nie wstydzi się należeć do Akcji Katolickiej i popierać katolickie stowarzyszenia. Dobrego nie ma się co wstydzić! Gotów!

(L. B., prezes Oddziału K. S. M. M.).

TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA „CARITAS" W KĘTACH.

Tydzień Caritasu w Kętach zeszedł się jak co roku u nas z obchodami uroczystymi ku czci naszego wielkiego Rodaka i Patrona św. Jana Kantego, które i tego roku były obchodzone bardzo uroczyście z uwagi, że to miejsce rodzinne Świętego, przy czym nadmienić warto, że w roku 1940 czeka nas w Kętach obchód na wielką skalę 550-letniej rocznicy urodzin św. Jana Kantego (na który zaprosimy Uniwersytet Jagielloński w Krakowie, której to uczelni nasz Święty przesławnym był mistrzem — będzie triduum Eucharystyczne ze zjazdem episkopatu polskiego, z pociągami popularnymi zwłaszcza z Krakowa do miejsca urodzenia św. Jana Kantego itd.). Na nowennę odprawianą w kaplicy św. Jana Kantego a potem na nieszpory chodziły tłumy publiczności. Procesje tegoroczne na Kęcki iluminowany rynek nie dopisały, bo z powodu niepogody się nie odbyły. Dopisała za to Akademia ku czci św. Jana Kantego, którą połączyliśmy razem z Akademią ku czci Chrystusa-Króla.

Prezes parafialnej Akcji Katolickiej **dr. Władysław Dymek** w przemówieniu swym scharakteryzował ideę Królestwa Chrystusowego na tle walki z bezbożnictwem w całym świecie i u nas w Polsce, a na to tło rzucił kilka fragmentów z życia św. Jana Kantego, jako herolda Chrystusa-Króla.

Akademia udała się naprawdę dzięki temu, że do dzieła przystąpili wszyscy, wszyscy dosłownie, bo **chór szkoły powszechnej pod kier. p. nauczycielki Kopaczkówny i chór K. S. M. Ż. pod kier. Siostry Dyrektorki Zmartwychwstania Pańskiego, deklamacja chórowa K. S. M. Ż., Chór K. S. M. M., gimnazjaliści,** występy solowe pp. **Kopaczkówny, Martina i Dubaja,** a wreszcie żywy obraz **„Ostatnie chwile św. Jana Kantego"** pod kier. SS. Zmartwychwstania Pańskiego.

Konferensjerką wieczoru była p. nauczycielka **Hałatkówna,** która wystąpiła **z deklamacją krucjaty Eucharystycznej,** a całość Akademii wywarła wielki wpływ przede wszystkim dzięki artystycznemu kierownictwu profesora tut. gimnazjum **p. Kaliksta Koniora,** który bogatym programem, kierownictwem całości i swym bezpośrednim udziałem w koncercie dał nam prawdziwie piękną artystyczną całość i długo niezapomnianą biesiadę duchową.

W ciągu powyższego tygodnia P. T. kwestarki i kwestarze uzbierali łącznie kwotę 258 zł. 01 gr., z czego po strąceniu wydatków w sumie 10 zł. 32 gr. resztę **247 zł. 69 gr. przekazano miejscowej Sekcji P. A. K. „Opiece i Jałmużnie św. Jana Kantego".**

Wszystkim, którzy się do tego dzieła przyczynili serdeczne „Bóg zapłać!" składa parafialna Akcja Katolicka w Kętach.

CHOCHOŁÓW NA PODHALU.

W dniu 15 listopada br. odbyła się w Chochołowie na Podhalu podniosła uroczystość **przeniesienia szczątków śp. ks. Wojciecha Błaszyńskiego,** fundatora wspaniałego kościoła w Chochołowie, z cmentarza otaczającego kościół parafialny do sarkofagu w krypcie pod tymże kościołem.

Imię Chochołowa zostało zapisane w historii Polski porozbiorowej. Kiedy bowiem w r. 1846 zbałamucony i podburzony przez austriackich starostów lud w zachodniej Małopolsce rzucił się na dwory i plebanie, mordując ziemian i księży, którzy wówczas przygotowywali powstanie przeciwko Austrii, to jedynie chłopi chochołowscy wyruszyli zbrojnie pod wodzą ks. Kmietowicza i organisty Andrusikiewicza, by wzniecić powstanie przeciwko tejże Austrii.

Imię zaś ks. Wojciecha Błaszyńskiego zapisało się złotymi głoskami w historii Kościoła w Polsce porozbiorowej. Kapłan ten świątobliwy, pochodzący rodem z historycznego Chochołowa, będąc przed około 80 laty proboszczem w Sidzinie pod Babią Górą, lud zobojętniały we wierze i oddany rozpuście i pijaństwu pod wpływem józefińskich rządów austriackich, których skutkiem był krwawy rok 1846, nawracał na drogę pokuty i życia po Bożemu.

Ze Słowaczyzny, od Tatr, aż po Wisłę i Wisłokę, garnął się lud tysiącami do tego kapłana, plebana sidzińskiego, który od rana do nocy przesiadywał w konfesjonale, słuchając spowiedzi. Na kilkadziesiąt lat przed powstaniem Akcji Katolickiej śp. ks. Wojciech Błaszyński powoływał ludzi świeckich do apostolstwa, do pomocy kapłanowi w pouczaniu prawd wiary i przygotowaniu do spowiedzi świętej rzesz ludzi, przybywających z daleka do Sidziny.

Z ofiar składanych mu przez pobożnych, wystawił śp. ks. Wojciech Błaszyński w swoim rodzinnym Chochołowie wspaniałą świątynię z kamienia ciosowego, w stylu gotyckim, z której wspaniałością mogą się na obszarze od Tatr po Wisłę równać jedynie kościoły krakowskie.

To też w uroczystym przeniesieniu szczątków śp. ks. Wojciecha Błaszyńskiego do sarkofagu, zbudowanego z różowego marmuru rogoźnickiego w krypcie pod tymże kościołem w Chochołowie staraniem ks. administratora Józefa Sosina, uczestniczyły w dniu 15 bm. tysiączne tłumy parafian chochołowskich, jak również ludzi przybyłych z dalszych parafij, oraz dużo kapłanów.

Mszę św. żałobną odprawił w asyście kapłanów ks. Jan Łaski, ekspozyt w Witowie, zaś egzortę pogrzebową wygłosił ks. kan. Konstanty Łabędź, proboszcz w Czarnym Dunajcu, który przypomniał wiernym postać śp. ks. Błaszyńskiego i jego zasługi.

Należy tu podnieść zasługi administratora parafii Chochołów ks. Józefa Sosina, dzięki któremu uroczyste uczczenie pamięci ks.

Niszczy prasę katolicką, kto nie wpłaca punktualnie prenumeraty. Prosimy o odwrotne wyrównanie zaległości i rychłą wpłatę abonamentu na następny rok, względnie kwartał.

Wojciecha Błaszyńskiego doszło do skutku. Ks. Sosin odnowił i odrestaurował z gruntu kościół parafialny w Chochołowie i ogrodzenie kościoła, wystawił nowy ołtarz oraz wybudował wspaniały katolicki Dom parafialny, dostosowany stylem do kościoła gotyckiego. Ks. Józef Sosin dokonał tego wszystkiego w krótkim czasie swojego administratorstwa, bo w niespełna 2 latach.

Sekretarz dekanalnej Akcji Katolickiej Dekanatu Orawskiego.

MAKÓW PODHALAŃSKI — BIAŁA K. MAKOWA.

Święto Chrystusa-Króla w parafii makowskiej obchodzono bardzo uroczyście. W przeddzień uroczystości, tj. w sobotę wszystkie okna domów prócz żydowskich udekorowane wizerunkami Chrystusa-Króla i oświetlone rzęsiście świecami. O godz. 5-tej wyruszyła z kościoła wspaniała procesja, w której brali udział wszyscy księża, SS. Serafitki, wszystkie cztery kolumny Akcji Katolickiej ze sztandarami i mnóstwo wiernych, wszyscy z lampionami i ze świecami, co przy wieczornej pomroce nadawało większego uroku. Procesja odbyła się do tak zwanej „Kaplicy Filasowej", tj. 1 km. drogi od kościoła, po drodze odmawiano wspólnie różaniec i śpiewano pieśni. Przy kaplicy odśpiewali wszyscy litanię Loretańską, poczem wśród śpiewu procesja wróciła do kościoła, gdzie odbyło się błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W niedzielę w sam dzień uroczystości tłumy wiernych od wczesnego ranka przystępowały licznie do Stołu Pańskiego. Przed sumą piękne kazanie wygłosił jeden z ks. wikarych, a o godz. 10-tej uroczysta suma, w której uczestniczyły wszystkie oddziały Katol. Stowarzyszeń z parafii ze sztandarami, a wierni tak licznie się zeszli, że kościół przepełniony był po brzegi. Wieczorem o godz. 5-tej w sali „Sokoła" odbyła się uroczysta akademia ku czci Chrystusa-Króla, na którą się złożyły przemówienia, referat, śpiewy i deklamacje. Po akademii K. S. M. z Makowa odegrały przedstawienie p. t. „W obronie Chrystusa-Króla". Zaś oddział Kat. Stow. Młodz. Żeńskiej w Białej poświęcił się w tym dniu Sercu Jezusowemu. Oddział K. S. M. Ż. w Białej założony dnia 11. V. 1935 r. przez ks. Jana Parciaka dzięki jego wielkim staraniom w zeszłym roku w dniu 6. VI. święcił sztandar, który druhny własnoręcznie haftowały. W tym roku dzięki energicznej, pełnej poświęcenia i zapału pracy ks. Władysława Michalskiego obecnego asystenta tutejszego oddziału pomimo różnych przeszkód i zaprzeczeń rozpoczęto budowę Domu Katolickiego w naszej wiosce; budowa szła sprawnie i w niedługim czasie została wzniesiona dzięki staraniom niektórych członków z komitetu budowy, tj. p. Jana Borowego, Józefa Mirochy i wielu innych chętnych ofiarodawców, którzy się przyczynili bądź własną pracą, czy też złożeniem ofiary pieniężnej na ten cel. — Wszystkim ofiarodawcom składamy gorące podziękowanie. Zaś ks. Wł. Michalskiemu przy tej sposobności za Jego niestrudzoną pracę składamy najserdeczniejsze „Bóg zapłać"!



Budowa Domu Katolickiego w Białej k. Makowa, a przy niej druhny i druhowie K. S. M. z ks. Wł. Michalskim i p. Janem Borowym.

ANDRYCHÓW.

Dzięki inicjatywie ks. Kasprzyka zyskał Andrychów bardzo pożyteczną placówkę kulturalną. Odczyty prelegentów „Powszechnych Wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego" zapraszanych w sezonie zimowym z Krakowa do miast prowincjonalnych, odbywające się w latach poprzednich w tutejszej Czytelni, która rozporządza salką tylko na kilkadziesiąt osób, urządzają obecnie Chrześcijańskie Związki Zawodowe co niedziela przed południem zaraz po nabożeństwach, w wielkiej sali Domu Katolickiego i ściągają po 400 do 500 słuchaczy przeważnie ze środowiska robotniczego z miasta i okolicy. Silne wrażenie wywarł ostatniej niedzieli odczyt literata krakowskiego p. Kalinowskiego o św. Andrzeju Boboli jako patronie Przedmurza Chrześcijaństwa. a ponieważ prelegent dał tej postaci rycerza-apostoła szerokie tło historyczne, przeto wykład stał się bardzo pouczającym. Poprzedniej niedzieli dr. Fudakowski mówił o wędrówkach zwierząt, a jeszcze wcześniej dr. Leszczyński opowiadał o Finlandii. Rzecz dziwna, że kiedy na te wykłady garnie się tłumnie świat pracy, nie widujemy na sali osób z inteligencji, które dawniej bywały stale na tych odczytach w Czytelni.

POBYT PREZYDENTA ZWIĄZKU NIEMIECKICH INSTYTUCJI OSZCZĘDNOŚCIOWYCH W POLSCE.

W dniu 18 i 19 bm. bawił w Polsce prezydent Związku niemieckich instytucji oszczędnościowych dr. Johannes Heintze. Prezydent Heintze złożył wizytę prezesowi P. K. O. dr. Henrykowi Gruberowi i prezesowi Zw. Zw. K. K. O. p. Mikołajowi Dolanowskiemu. W czasie swego pobytu zapoznał się prezydent Heintze z działalnością polskich instytucji oszczędnościowych i zwiedził urządzenia P. K. O.

Katolicki Związek Mężów w Polsce

W Warszawie odbył się zorganizowany przez K. Z. M. centralę ogólnokrajową A. K. kurs społeczny dla działaczy terenowych z całej Polski poświęcony zagadnieniom wiejskim. Na kurs ten przybyło 122 delegatów ze wszystkich diecezyj. Kurs miał na celu pogłębić bieżące zagadnienia wiejskie i naświetlić je z punktu widzenia katolickiego oraz wyciągnąć praktyczne wnioski dla pracy K. S. M. w terenie.

W ciągu trzech dni kursowych poruszane były następujące zagadnienia: „Życie religijno-moralne wsi polskiej" — ks. J. Bełch. „Stan materialny wsi polskiej" — inż. E. Kłoczowski. „Prądy polityczne na wsi polskiej, ich wpływ na życie wiejskie i stosunek do katolicyzmu" — sen. J. Rudowski. „Organizacje kulturalno-oświatowe na wsi" — S. Turnau. „Ruch młodowiejski" — ks. dr. J. Modzelewski. „Drogi postępu wsi polskiej" — inż. E. Kłoczowski. „Reforma ustroju własnościowego" — prof. dr. C. Strzeszewski. „Spółdzielczość" — A. J. Piątkowski. „Przyszły ustrój wsi polskiej — korporacjonizm" — prof. dr. L. Górski. „Co zdziałać może i powinna Akcja Katolicka dla podniesienia życia gospodarczego wsi" — dyr. T. Błażejewicz.

Po zakończonym kursie odbyło się zebranie pełnego Zarządu Związku, następnego zaś dnia Zjazd Związkowy pod przewodnictwem prezesa Związku mec. L. Domańskiego, na który przybyli delegaci z poszczególnych K. S. M.

Na zjeździe był obecny w imieniu JEm. Ks. Kardynała Kakowskiego, Protektora Związku — JE. Ks. Biskup A. Szlagowski. Zjazd

wysłał depesze do P. Prezydenta Rzeczypospolitej, JEm. Ks. Kardynała Prymasa A. Hlonda, Marszałka Śmigłego Rydza.

Ze złożonego przez dyr. Związku inż. S. Piechockiego sprawozdania wynika, że ZWIĄZEK W POLSCE SKUPIA 21 STOWARZYSZEŃ DIECEZJALNYCH, 2965 ODDZIAŁÓW PARAFIALNYCH I PRZESZŁO 140.000 CZŁONKÓW. Działalność Akcji Katolickiej Mężów w Polsce rozwijała się w kierunku pogłębienia życia religijnego i uświadomienia katolickiego wśród członków Stowarzyszeń, pracy kulturalno-oświatowej oraz pracy społecznej i apostolskiej. O żywej działalności tej organizacji świadczy choćby liczba zebrań (21.549), posiedzeń kierowników (17.079) oraz referatów i pogadanek w Oddziałach (20.000), kursów wszelkiego rodzaju (553) i t. p.

Zjazd powziął szereg uchwał m. in. z okazji istnienia 5-lecia Związku, zwołanie w roku 1939 do Warszawy Zlotu Mężów Katolickich dla złożenia hołdu Patronowi Odrodzonej Polski św. Andrzejowi Boboli i dla zadokumentowania swych przekonań katolickich i obywatelskich.

Reportaż z Zabierzowa

DZIECI NASZE WSPOMINAĆ BĘDĄ O TRWAŁYM POMNIKU WASZEJ PRACY...



Z uroczystości w Zabierzowie: Konsekrator kościoła J. E. X. Biskup Rospond w otoczeniu Duchowieństwa. Obok X. Biskupa ks. dziekan Nowak i starosta powiatu krakowskiego dr. Łach. (Fot. J. Kalina).

(2) Jak już poprzednio pisałem na tym miejscu, Zabierzów przeżywał 20-go listopada br. wielką radość z powodu konsekracji nowego kościoła. Wspaniała ta uroczystość zaczęła się już od soboty 19 listopada, poprzedzona tygodniowymi misjami. Już od południa w sobotę ciągnęły wielkie tłumy na stację kolejową. Widocznie przyjadą tu niezwykli jacyś goście...

Ludzie starzy, młodzież i dzieci, robotnicy i inteligenci, wszyscy oni z wielkim wzruszeniem idą naprzeciw dostojnych gości... Niektórzy łzy mają w oczach. Oto pociąg za chwilę przywiezie cząstki relikwij św. Andrzeja Boboli i świętego Feliksa Męczennika. Wiezie je J. E. Ks. Biskup Rospond. Jakże się nie cieszyć, jakże nie płakać? Nie był to płacz smutku, zgryzoty i krzywdy, ale płacz wielkiej radości. Z własnego potu, z własnej krwawicy zbierali ludzie grosz do grosza, aby po ośmiu prawie latach urosła świątynia wielka, którą wicher, ani złość ludzka nie rozniosą po świecie. I z tej mordęgi serdecznej, potu i westchnień najszczerszych zrodziła się wielka radość, bo z tych to ludzkich przyczyn spoczęły w ich kościele relikwie wielkich Świętych. Obaj Męczennicy za wiarę, za największe i najświętsze idee, które tak przecie niewygodne są dla zmaterializowanego świata.

Od soboty, kiedy z plebanii ruszyła do kościoła procesja, odprawiano bez przerwy Msze św. w starej kaplicy u boku kościoła, gdzie mieściły się relikwie Świętych. Od rana w niedzielę napełniał się bez ustanku kościół. Zewsząd ludzie szli. Drogami, polami i miedzami. A świat tonął w przepychu złota słonecznego i dostojnej zadumy jesiennych pól. Mimo tak późnej jesieni przez cały czas uroczystości było nad wyraz pogodnie.

W uroczystości wzięły udział wszystkie organizacje miejscowe i poza miejscowe również się znajdowały. Tłum pstrzył się i mienił od kolorowych strojów. Wystąpił także chór K. P. W. z Krakowa, tj. kolejowego przysposobienia wojskowego... Ze strony władz świeckich był obecnym starosta powiatowy dr. M. Łach, który już od rana brał udział w uroczystościach konsekracji kościoła. Przybyli również Księża z okolicznych parafij, a nawet i z dalszych. Ksiądz dziekan z Rudawy, J. Nowak, księża z Bolechowic, Morawicy, Korzkwi i wiele innych... Ponieważ każdy wysłannik gazety to człowiek z natury „wścibski", nie omieszkałem robić wywiady na lewo i prawo, nie zostawiając w spokoju nawet p. Starosty. Był zachwycony (jak wszyscy) Zabierzowem. Wyraził swe uznanie dla ks. Duszy, dla kolejarzy, dla emerytów i wogóle dla tych wszystkich, którzy nie lękają się przeciwieństw w życiu, ale zgodnie ramię w ramię idą budować wielkie i jasne jutro nie dla siebie, ale dla drugich.

Kościół mimo, że jest niepoślednich rozmiarów, nie pomieścił całą nuta potężnej radości... Ks. Biskup mówił między innymi, że wszystkich ludzi. Jak jedna potężna pierś śpiewali wszyscy. Dziwięcieszy się bardzo, iż ludność tutejsza zdobyła się na czyn wielki, tak ofiarny. Że kościół już wystawili. Piękny. Duży i bogato przystrojony. Taki sam żywy być musi w tutejszej parafii. W duszach i sercach wszystkich. Podkreślił Ksiądz Biskup przy tej sposobności, że lud ZIEMI KRAKOWSKIEJ MIMO NIEKIEDY NIEDOSTATKU, BIEDY, JEST Z GRUNTU DOBRYM. Jakże wszystkim serca rosły, kiedy Ks. Biskup powiedział: „DZIECI WASZE OPOWIADAĆ BĘDĄ O TRWAŁYM POMNIKU WASZEJ PRACY". Przypomniał też specjalnie zasługi tych, którzy najofiarniej przyczynili się do tego dzieła. Więc przede wszystkim jak mrówce ruchliwemu ks. proboszczowi DUSZY, który po prostu ręce urabiał po łokcie, aby tylko jego parafia była naprawdę parafią nie tylko na papierze, ale i w rzeczywistości. Potem kolejarzom, gospodarzom i tym wszystkim, którzy nie żałowali trudu no i ofiar; mimo tej ofiarności nie stali się dziadami, ale owszem, wzbogacili się stokrotnie...

Był to więc dzień nie tylko rachunku sumienia nad własną pracą, lecz dzień nagrody za tę pracę. A nagroda była wspaniała. Świadczyły o tym srebrzyste łzy błyszczące w oczach ludzi. Łzy duże jak groch, które radość serdeczna wyciskała. Wierzyć więc należy, że te jeszcze małe braki jakie trzeba tu i ówdzie usunąć, jak wybudowanie wieży i sprawienie organów będą usunięte radykalnie.

Jeżeli już starsze społeczeństwo brało udział w tym dniu wielkiego święta parafialnego, dlaczegożby dzieci miały pozostać poza nawiasem... Sprawiły one w miejscowej ochronce miłą wielce niespodziankę Księdzu Biskupowi i zaproszonym na ich akademię gościom. Stanął tam przed Jego Ekscelencją wielki człowiek... Nie więcej chyba liczył jak 40 centymetrów... Pacholę maleńkie mówiło przepięknie. Była to chyba pierwsza i największa mowa w jego maleńkim życiu... Mowa to była symboliczną zarazem. Wyrosną kiedyś z takich malców wielcy i mocni ludzie, jeżeli już od samych rannych lat będą wychowywani w atmosferze katolicyzmu, w atmosferze dobrej woli... Przemówienie swe krótkie i serdeczne, które toczyło się perliście jak piosenka z gardziołka ptaszka, zakończył strofką swoistego wierszyka, który wszyscy podchwycili:

„Z tej wielkiej radości
tutaj na ostatek
życzymy Ci Arcypasterzu
szczęścia długich latek..."

Deklamowały potem druhny z Katol. Stowarzyszenia, ubrane w stroje krakowskie. Tworzyły z wieńców kordon i bramę triumfalną przed ochronką. Potem Prezes A. K. podziękował w imieniu wszystkich Ks. Biskupowi przemówieniem tak szczerym, że wzruszony do łez nie mógł dokończyć swej mowy.

I tak powoli skończył się krótki dzień, obfitujący w długie radości. Przy tej sposobności trzeba podkreślić na zakończenie moich wrażeń, że Zabierzowianie to naród krzepki, pełen optymizmu i dobrej wiary. Potrafią jeszcze nie jedną trudność pokonać na złość tym wszystkim (może nie licznym na szczęście), którzy nie brali





Z uroczystości w Zabierzowie. (Fot. J. Kalina).

udziału w tych podniosłych uroczystościach. Jeżeli to nastąpiło z ich złej woli, to współczuję z nimi. Ludzie tacy nie mają radości życia a więc i celu. Nie mają radości twórczej i pogody ducha. Współczuć tylko należy z nimi i mieć nadzieję, że światło, które od nowowybudowanej świątyni, od relikwij Wielkich Świętych będzie promieniować, zaglądnie i do ich domów, do izb, w których może po kątach czai się rozpacz i beznadzieja. Niech pod dachami wszystkich domów zagości spokój i radość!

Kończąc niniejszy reportaż muszę tu jeszcze z obowiązku dziennikarskiego sprostować, że w poprzednimi felietonie p. t. „Zabierzów przed uroczystościami" wymieniłem rodzinę Krezów, która ufundowała przed ołtarz wieczną lampę ze srebrnymi orłami; nie byłem przez nikogo powiadomiony, że ta rodzina pragnęła być bezimiennym ofiarodawcą... Najmocniej przepraszam.

(W uroczystości brał udział chór K. P. W. pod kierownictwem p. Czesława Kozaka, nauczyciela w Zabierzowie).

WINCENTY KUGLIN (Kraków).

Z chrześcijańskiego ruchu zawodowego

O AWANSE I DODATKI DLA TRAMWAJARZY W KRAKOWIE.

Jedną z bardzo ważnych bolączek pracowników K. M. K. E. jest sprawa unieruchomienia od kilku lat awansów. Ostatnio awanse zostały uruchomione, niestety w skali bardzo skromnej. Oddział tramwajarzy Ch. Z. Z. wielokrotnie już interweniował w tej kwestii. Obecnie sprawa ta jest jeszcze bardziej paląca i dlatego zdaniem ogółu pracowników K. M. K. E. powinna być przez władze przedsiębiorstwa załatwiona. W związku z tym zarząd oddziału wysłał pismo do dyrekcji K. M. K. E. domagające się zrealizowania powyższego postulatu, t. zn. całkowitego uruchomienia awansów dla pracowników K. M. K. E. Jednocześnie wysunięty został postulat przyznania dla pracowników dodatku świątecznego.

PIELGRZYMKA DO WŁOCH.

Pod wysokim protektoratem J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda, OO. Kapucyni, Prowincji Warszawskiej, organizują od 27-go grudnia br. do 5 stycznia 1939 r. pielgrzymkę do Italii pod hasłem: „Ścieżkami św. Franciszka z Asyżu" i zapraszają do wzięcia w niej udziału wszystkich uczniów i czcicieli Świętego. Przewodnictwo duchowne objęli OO. Kapucyni. Podczas zwiedzania Asyżu, Rzymu, Padwy i innych miejscowości, w których rozwijał swą zbawienną działalność Święty Biedaczyna, pielgrzymi będą mogli zapoznać się bliżej z jego życiem i prosić o łaskę naśladowania go w tej przedziwnej miłości Boga i bliźnich oraz rozpowszechnienia jego świętych ideałów. **Program pielgrzymki wysyła Sekretariat OO. Kapucynów, Prowincji Warszawskiej, Warszawa, ul. Kapucyńska 4.**

Walka z demoralizacją w Krakowie

Sekcja walki z demoralizacją przy A. K. w Krakowie po zasileniu jej delegatami(kami) prawie wszystkich organizacyj katolickich na terenie Krakowa prowadzi nadal swoją skuteczną działalność. Szkoda, że nie znajduje naśladownictwa we wszystkich diecezjach, chociaż demoralizacja wciska się wszędzie drzwiami i oknami.

Na ostatnich posiedzeniach omawiano sprawę plaż, a szczególnie dzikiej plaży obok klasztorów OO. Paulinów na Skałce. Polecono Zarządowi załatwić ją pozytywnie.

Długo dyskutowano nad wydawnictwami dla młodzieży, która bezkrytycznie kupuje tanie, a bezwartościowe pisma jak np. „Karuzela" — „Świat przygód" — „Wędrowiec" — „Buffalo-Bill" i t. p., a zakończono ją **gorącym apelem** do rodziców, aby prenumerowali dla młodzieży tylko te pisma, które owiane są duchem katolickim, oraz aby kontrolowali, co młodzież kupuje i czyta. W sprawie bezwartościowych arkuszowych powieści o treści sensacyjnej, które masowo są sprzedawane



Pod Paryżem polowanie wydane przez prezydenta Francji na cześć króla Rumunii (których widzimy na zdjęciu).

w kioskach uchwalono zwrócić się do polskich katolickich wydawców, aby zapoczątkowali wydawnictwa wartościowych powieści tym samym sposobem, t. j. arkuszowo, a zbyt będzie zapewniony.

Celem poparcia polskiej, katolickiej prasy Sekcja **apeluje do PP. adwokatów i lekarzy**, aby w poczekalniach swych umieszczali tylko pisma i wydawnictwa katolickie, bo przez to zwalczać będą wydawnictwa siejące pornografię i demoralizację.

Zbliża się czas obchodów św. Mikołaja — **Sekcja apeluje do wszystkich katolików**, nie kupujcie żadnych diabełków, a podarki dla dzieci i Mikołajki **kupujcie tylko u katolików.**

W pracy tej winno wziąć udział całe dobrze myślące społeczeństwo polskie katolickie, a to dla dobra i potęgi naszego Państwa.

Posiedzenia Sekcji odbywają się w każdy drugi poniedziałek miesiąca w lokalu Ks. Piotra Skargi, ul. Sienna 5.

Książki nadesłane do Redakcji

Biblioteka Organisty, Przemyśl, Tatarska 2 wydała świeżo 4-ty zeszyt muzyki religijnej p. t. „WIECZORNICA KOLĘDOWA I-sza". Utwór skomponowany na chór zbiorowy i recytację z tow. fortepianu lub orkiestry, zawiera szereg oryginalnych pastorałek ludowych ujętych w jedną całość, stąd specjalnie nadawać się będzie jako samowystarczalna część muzyczna „Opłatka" lub urządzanych w tym okresie uroczystości w szkołach zawodowych, gimnazjach, Stowarzyszeniach młodzieżowych, zakładach wychowawczych i t. p. Użyteczność tej kompozycji, zwłaszcza dla słabszych zespołów o średniej skali głosowej, a więc dla wszelkiego rodzaju szkół średnich i chórów młodzieżowych (męskich, żeńskich i mieszanych) jest bardzo duża. Czas wykonania nie przekracza 25 minut. Utwór kończy się finałem, śpiewanym przez pastuszków w drodze do Betlejemu. — Część 2-ga ukaże się w następnym okresie Bożego Narodzenia i pokaże nam zapewne pasterzy przy żłóbku. Cena zeszytu 3 zł. Głosy (Sopran-Alt razem, Tenor-Bas razem) po 20 gr. Wysyłka bez zaliczenia. Wpłaty na przekazy rozrachunkowe.

Kraków przed wyborami
do Rady miejskiej

WALKA PRZEDWYBORCZA.

Wybory odbędą się, jak wiadomo, w niedzielę 18 **grudnia od 9—21 godziny.** Zainteresowanie tymi wyborami jest znaczne. Wszystkich **list kandydackich wpłynęło aż 52,** co pochodzi głównie stąd, że żydzi wystawili wielką ilość list ważnych tylko w jednym czy najwyżej w paru okręgach. Niektórzy widzą w tym pozornym rozbiciu żydów, zwykły manewr przedwyborczy. **Na liście socjalistycznej** kandyduje także jak zwykle pewna ilość żydów. Nic dziwnego! Powinnoby ich tam być właściwie więcej, gdyż oni od czasów żyda Marksa są mózgiem socjalistów, których prowadzą wszędzie tam, gdzie jest robota szkodliwa dla katolicyzmu i dla Polski. **Organ socjalistów „Tydzień Robotnika"** aż pieni się ze złości, że w Krakowie powstał poważny front przedwyborczy polsko-katolocki Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańskiego Frontu Samorządowego. Pozwala sobie przytym na niesmaczne wycieczki pod adresem Księcia Metropolity Sapiehy, któremu Kraków to zjednoczenie zawdzięcza, nie pamiętając choćby tylko o tym, że ten Arcypasterz krakowski od wielu lat przez Komitet Arcybiskupi żywi, odziewa i ogrzewa najbiedniejszych mieszkańców Krakowa, o których socjaliści ani pomyślą, gdyż wolą hańbować i zajmować się tylko tymi, którzy do ich kas wpłacają wysokie wkładki miesięczne. Napadając nieprzyzwoicie na zasłużonego i od ćwierć wieku już w trudzie ustawicznym pasterzującego Biskupa katolickiego, socjaliści śmią przy tym obłudnie wmawiać w swoich ochrzczonych zwolenników, że ich przekonania religijne szanują. **Dlaczego to panowie „towarzysze" nigdy nie piszecie i nie hańbujecie przeciw rabinom żydowskim? — Bo wam nie wolno, bo Izrael, prowadzący was na smyczy, zabronił!** Ale w takim razie miejcie odwagę powiedzieć waszym ochrzczonym zwolennikom, że waszym celem jest przy każdej sposobności napadać na Kościół katolicki i zohydzać duchowieństwo, a nie blagujcie, że przekonania religijne waszych zwolenników szanujecie. — **Hańbują też socjaliści Ludowcom krakowskim,** którzy do wyborów chcą iść z Polakami i katolikami, a nie z wyznawcami żyda Marksa, który w Rosji bolszewickiej zgotowali chłopom najgorszą niewolę w kołhozach, a całe „dobrodziejstwo", jakie wyświadczyli, kończy się na zamknięciu cerkwi i pozbawieniu ich w niewolniczym ich życiu nawet pociech religijnych.

STRONNICTWO NARODOWE, które mimo zaproszeń, nie chciało iść do wyborów w jednym froncie polsko-katolickim, prowadzi po swojemu wojnę podjazdową przeciw wyborczemu blokowi polsko-katolickiemu, zapominając o tym, że nie ono samo ma monopol na polskość. Przecież blok wyborczy polsko-katolicki powstał nie pod hasłami politycznymi i partyjnymi, lecz właśnie dla zapewnienia Krakowowi narodowo-polskiego i katolickiego charakteru. O to samo pono walczy Stronnictwo Narodowe. Więc dlaczegóż nie było stanąć w jednym szeregu, a nie osłabiać akcji, która od tego samego zmierza celu? W chwilach poważnych trzeba się łączyć, a nie rozchodzić.

NAJPARADNIEJSI SĄ ŻYDZI. Ci jak zawsze usiłują zamacić polską wodę, by potem w niej łatwiej coś na szabas złowić. Ubolewa żydowski „Nowy Dziennik", że Str. Pracy i Ludowcy należący do Polskiego Bloku Katol. złączyli się z Ozonem. Chce przez to odstraszyć ludzi niechętnych Ozonowi od głosowania na Polski Blok Katolicki. Przede wszystkim panowie z Kaźmierza powinni wiedzieć, i wiedzą napewno, że front polsko-katolicki w Krakowie nie powstał jako żadne stronnictwo polityczne, tym bardziej ozonowe, tylko jako porozumienie dla osiągnięcia wielkiego wspólnego celu: utrzymania polskiego i katolickiego charakteru Krakowa, co się oczywiście żydom nie podoba. Powtóre skąd żydzi nagle tak się zaczęli bać Ozonu, skoro przy ostatnich wyborach sejmowych, sami tak gorliwie popierali Ozon?

JAK SIĘ ODBĘDĄ WYBORY.

Po przyjściu do lokalu wyborczego (nie zapomnieć legitymacji lub karty tożsamości!) wyborca poda swoje nazwisko przewodniczącemu komisji wyborczej. Po stwierdzeniu, że wyborca jest w spisie przedwyborczym danego obwodu, wyborca otrzyma kopertę z pieczęcią zarządu miasta Krakowa. Po otrzymaniu koperty wyborca wypisuje na karcie wyborczej koloru białego (tylko karty koloru białego są ważne!) tyle nazwisk, ile mandatów jest w danym okręgu. Jeśli umieści mniej nazwisk, to karta jest także ważną. **Na jednego kandydata można oddać tylko jeden głos, a nie więcej.** Wyborca może głosować albo na kandydatów z jednej listy danego okręgu, albo wybrać sobie z różnych list tyle nazwisk, ile jest mandatów w danym okręgu. (Trzeba pamiętać, że lista kandydatów każdego okręgu ma dwa razy tyle nazwisk, niż wynosi ilość mandatów!). Wyborca albo wypisuje sam na białej karcie nazwiska kandydatów, albo posługuje się kartą już wydrukowaną. Oba sposoby są dozwolone. Wypełnioną kartę wyborca wkłada do koperty i oddaje ją przewodniczącemu komisji, który wrzuca ją do urny. Na kopercie nie wolno robić żadnych znaków, gdyż to unieważnia głos.

LISTA NR. 3.

Poszczególne listy wyborcze otrzymały już swoje numery. Wspólna lista Polskiego Bloku Katolickiego i Chrześcijańskiego Frontu Samorządowego otrzymała we wszystkich dziesięciu okręgach wyborczych NUMER 3.

SPRAWOZDANIA Z TYGODNIA MIŁOSIERDZIA.

Związek „Caritas" **archidiecezji krakowskiej (Kraków, Mały Rynek 7) przypomina obowiązek najrychlejszego złożenia sprawozdań z akcji tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia, celem przedłożenia tychże Władzom duchownym i świeckim.**

ZBIÓRKA ULICZNA W DNIU „ŚWIĘTA DRUHEN" 4. IX. 1938 **urządzana na rzecz Oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej diecezji krakowskiej, na terenie ich działalności przyniosła 3.208,15 zł. Koszta jej urządzenia wyniosły 304,35 zł. Czysty dochód 2 903,80 zł. zużyto na cele oświatowe, przysposobienia rolniczego, wychowania fizycznego. Ofiarodawcom wszystkim „Bóg zapłać".**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. W. W. Liszki. Jeśli Pan jest czytelnikiem wymienionego pisma, to do jego redakcji trzeba przesłać nadesłane nam uwagi. Wtedy Pańskie słuszne uwagi najlepszy przrzyniosą skutek.

CIĘŻKO CHORA WDOWA Z TROJGIEM MAŁOLETNICH DZIECI **zredukowana z pracy, prosi o pomoc, by mogła się leczyć i żyć dla wychowania swoich dzieci. Nędza stwierdzona. Łaskawe ofiary pod „Matka trojga dzieci" można składać w administracji „Dzwonu Niedzielnego".**

SIEROTA, **lat 27, inteligentna, uczciwa, religijna, poszukuje pracy do solidnego domu lub na probostwo. Zgłoszenia do „Dzwonu" dla M. R.**

GOSPODYNI **z bardzo dobrym gotowaniem, znajomością gospodarstwa, szyciem, szuka posady we dworze lub na plebanii od zaraz. Warunki bardzo skromne. Zgłoszenia: Kraków, Mikołajska 5, m. 2.**

NIEULECZALNIE CHORY, **kaleka, z czterema klasami gimnazjum ginie w skrajnej nędzy. Łaskawe wsparcie dłań w pieniądzach lub w odzieży można składać Kraków Podgórze, św. Benedykta 13, m. 13.**

KOŚCIELNY - GRABARZ, obeznany przy lekarzach z prowadzeniem sekcyj zwłok, poszukuje jakiejkolwiek posady, miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Administracji „Dzwonu Niedzielnego" pod Kościelny.

Krzywdzące posądzenie

Stwierdzamy, że p. Stanisław Włodzimierz Langer, uprawniony technik-dentysta, zamieszkały w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej L. 15, jest Polakiem i chrześcijaninem, pochodzącym z rodziny niemieckiej, wobec czego ma zupełne prawo do poparcia ze strony polskiej klienteli.

Wyjaśnienie to umieszczamy z tego powodu, że w pewnych sferach z powodu brzmienia swego nazwiska jest p. Langer uważany za niechrześcijanina.

KRONIKA

90-LECIE ISTNIENIA obchodzi „Czas“, założony w Krakowie w 1848 roku i stanowiący główny organ stronnictwa zachowawczego, które przez długie czasy kierowało sprawami politycznymi ówczesnej Galicji. „Czas“ miewał świetnych redaktorów i publicystów i odegrał w kulturalnym i politycznym życiu Polski wybitną rolę, o czym szeroko mówi księga pamiątkowa wydana w tych dniach z okazji jubileuszu w Warszawie, dokąd, jak wiadomo, wydawnictwo tego dziennika przeniesiono parę lat temu.

ROCZNICĘ Powstania Listopadowego 1830 r. obchodziła Polska jako „dzień podchorążego“.

W KRYPCIE ŚW. LEONARDA na Wawelu w czasie dalszych robót nad ułatwieniem dostępu do Grobów królewskich, musiano rozebrać sarkofag Kościuszki przechowujący w skrzyni drewnianej trumnę cynową, ponieważ jednak sam ona szczelnie zalutowana, co zapewnia zwłokom dobre warunki przechowania, nie zaszła potrzeba otwierania trumny, jak było z grobowcami Jana Sobieskiego, Michała Korybuta i Józefa Poniatowskiego.

W KOŚCIELE ŚW. SZCZEPANA, jak zapowiadaliśmy, odbyło się poświęcenie 3 dzwonów. Ceremonii tej dokonał Książę Metropolita, który następnie poświęcił stacje Męki Pańskiej ofiarowane przez pewną służącą, która chce pozostać nieznaną.

POSTULATOR beatyfikacji Królowej Jadwigi, ks. kanonik Van Roy, prosił Księcia Metropolitę Sapiehę jako promotora tej sprawy, o zwolnienie go z urzędu, ale Arcypasterz rezygnacji tej nie przyjął i uprosił go o dalsze prowadzenie spraw związanych z procesem beatyfikacyjnym.

KS. STANISŁAW MAZANEK, wizytator nauki religii w szkołach krakowskich, został mianowany szambelanem papieskim.

PROWINCJAŁEM Dominikanów obrano o. Maurycego Majkę.

UNIWERSYTET Jagielloński stracił wybitnego znawcę języków romańskich ze śmiercią śp. prof. Stefana Glixellego.

PROMOCJA. Na Uniwersytecie Jagiellońskim prof. Zubrzycki dokonał w tych dniach promocji p. Marii Janiny Ferkówny na doktorkę medycyny. Młoda lekarka jest córką dyrektora drukarni, w której wychodzi „Dzwon Niedzielny“.

RODZICE posyłający dzieci do szkoły św. Wojciecha, protestują przeciwko zamiarom zwinięcia tej szkoły, która należy do najdawniejszych w Krakowie i ma kartę licznych zasług wychowawczych, ale nie może mieścić się nadal w drewnianym baraku, który miasto postanowiło rozebrać, gdyż szpeci plac Biskupi przerabiany teraz na sposób wielkomiejski.

——oOo——

PREMIER SKŁADKOWSKI z uwagi, że rząd obecny zakończył prace mu powierzone, zgłosił dymisję w imieniu całego gabinetu ministrów, ale Pan Prezydent jej nie przyjął i postanowił, by rząd w dzisiejszym składzie dalej sprawował władzę.

LIGA MORSKA i Kolonialna obchodzi w tych dniach 20-lecie swojego istnienia, a obchód ten łączy z 20-tą rocznicą wydania rozkazu przez Naczelnika Piłsudskiego o powołaniu do życia polskiej marynarki wojennej. Tekst tego historycznego rozkazu wmurowano teraz w gmachu Dowództwa Floty na Oksywiu w Gdyni.

ŚWIAT LITERACKI Warszawy stracił entuzjastyczną pisarkę ubiegłej doby śp. Marię Czesławę Przewóską, drukującą często też pod pseudonimem Helia, w której wystąpieniach publicystycznych brzmiał zawsze ton wiary w Boga i chrześcijańskie posłannictwo Polski.

INŻYNIER DOBOSZYŃSKI otrzymał w sądzie apelacyjnym we Lwowie obniżenie kary o 6 miesięcy.

OSŁAWIONY bezbożniczymi i pornograficznymi powieściami Zegadłowicz, opuścił okolice Wadowic i przeniósł się na stałe do Radomia, który będzie uszczęśliwiał swoją demoralizacją, ale pamiętać należy, że to miasto opanowane przez socjalistów, już w ostatnim czasie bardzo zmieniło swoje czerwone oblicze pod wpływem usilnej pracy Akcji Katolickiej.

DEMORALIZACJA, którą szerzą kabarety, dancingi i inne lokale widowiskowe połączone z restauracjami alkoholowymi, zwróciła wreszcie uwagę ministerstwa spraw wewnętrznych, które wydało bardzo pożądany okólnik do władz podległych, by zaostrzyły nadzór nad lokalami rozrywkowymi, a przede wszystkim nie pozwalały wpuszczać do nich młodzieży. Zwrócono uwagę na wędrowne trupy, których widowiska albo szerzą pornografię, albo prowadzą na czyjś użytek podejrzaną agitację polityczną. Sprawdzany będzie dokładniej tekst tego rodzaju widowisk.

Z OSTROWCA na Wileńszczyźnie wyemigrowali wszyscy handlarze żydowscy na skutek systematycznego bojkotu ich handlu przez polskie społeczeństwo.

W ZBĄSZYNIU na granicy polsko-niemieckiej, liczącym 5.500 mieszkańców, żyje w tej chwili 6.300 żydów wysiedlonych z Niemiec. Dzienniki poznańskie dopominają się, by co rychlej zlikwidowano to niebywałe skupisko żydowskie w Wielkopolsce.

NA PIERWSZY OGIEŃ rozwiązał rząd masońską lożę żydowską „B'nei Brith“.

WZNOWIONO podobno projekt, swego czasu zarzucony, opodatkowania na rzecz opieki społecznej kawalerów oraz mężczyzn rozwiedzionych i nie płacących alimentów, a także wdowców bezdzietnych.

——oOo——

OJCIEC ŚWIĘTY poważnie zaniemógł i w całym świecie chrześcijańskim z niepokojem wyglądano wiadomości o przebiegu choroby, ale dzięki Bogu, polepszenie nadeszło bardzo rychło i wbrew radom lekarzy, Papież powrócił już do swego trybu zajęć, udzielając nawet posłuchań.

WATYKAN mianował swego delegata w Londynie.

W SŁYNNEJ KATEDRZE mediolańskiej arcybiskup Ildefons Schuster wygłosił kazanie, na które prasa zagraniczna z zaciekawieniem zwróciła uwagę. Arcypasterz mówił o herezji, która po za Italią powstała, a dąży do przeniknięcia i do innych krajów, która zaprzecza wszelkiej duchowej i moralnej wartości człowieka jako jednostki, stawiając nad wszystko sprawę rasy. Arcybiskup widzi w rasizmie niebezpieczeństwo nie mniejsze od bolszewizmu. Mówi się w Niemczech wiele o pokoju, ale za tym kryje się wielka fabryka broni, w której przygotowuje się powszechną wojnę i to niesłychanie morderczą.

KATOLICY W ANGLII wysyłają do Hitlera protest domagający się zaprzestania prześladowań w stosunku do katolików niemieckich, o których wieści dochodzą i do Anglii, mimo surowej cenzury w Rzeszy. Na zbiorowym proteście podpisywanym przez masy katolików Wielkiej Brytanii, pierwszy podpis położył kardynał prymas Anglii.

W INSBRUKU Stolica Apostolska utworzyła nowe biskupstwo.

W STYRII słynny klasztor św. Lambrechta, fundowany przez Benedyktynów i zawierający bezcenną bibliotekę, skonfiskowały władze hitlerowskie.

O SCHUSCHNIGGU piszą gazety angielskie, że Hitler uwolni go wkrótce na to, by umarł na wolności, a ma być już tylko ruiną człowieka z objawami rozstroju nerwowego.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM władze niemieckie w miastach, gdzie spalono synagogi i bożnice żydowskie, kazały na ich gruzach stawiać hale targowe, sale gimnastyczne, a tam, gdzie budynek nie został doszczętnie zniszczony, zamienić go na muzeum. Tamtejsze gminy żydowskie otrzymały nakaz złożenia pieniędzy potrzebnych na koszt wywiezienia gruzów po spalonych domach modlitwy.

KRÓL RUMUŃSKI po wizytach w Londynie i Paryżu, pojechał do Berchtesgaden, by odbyć rozmowę z Hitlerem. Następca tronu, który towarzyszył ojcu w podróżach, ma podobno na końcowe studia udać się wkrótce do Anglii.

NIEMIECKI KORYTARZ buduje Rzesza przez Czechy. Oto podpisano układ, mocą którego powstaje autostrada o ogromnym znaczeniu wojskowym łącząca najkrótszym sposobem Śląsk z Austrią, bo idąca z Wrocławia przez Brno Morawskie do Wiednia, a więc przebiegająca środkiem Czecho-Słowacji, w której obrębie podlegać będzie policji niemieckiej jako niezależna od władz czeskich. W obu końcowych punktach, w Wiedniu i Wrocławiu, łączy się ona z ogólno-niemieckim systemem sieci dróg automobilowych. Tym sposobem Niemcy włączyli republikę czeską w obszar swych wpływów wyłącznych i bezpośrednich.

BENESZ ma być wezwany przed sąd za zdradę stanu. Tymczasem Czesi wycofują znaczki pocztowe z jego podobizną i zewsząd usuwają jego portrety.

NA WĘGRZECH regent Horthy powierzył premierowi Imredyemu nadal ster rządów, a nadto czasowo i kierownictwo polityką zagraniczną. Ustąpienie Kanyi przypisują naciskowi Berlina.

DO PARYŻA przyjedzie Ribentrop, by w imieniu Hitlera podpisać umowę Francji z Niemcami ustalającą dobre stosunki między obu państwami, a niezmieniającą sojuszów Francji z jej przyjaciółmi. Wizyta ministrów angielskich w Paryżu poświęcona była głównie sprawom wojskowym. Francja od sojuszniczki angielskiej domaga się armii lądowej gotowej przybyć z pomocą w razie wojny, Anglia zaś żąda silniejszego lotnictwa we Francji. Podróżujący ciągle premier Chamberlain jedzie znów do Rzymu. W Bukareszcie będzie zjazd królów państw bałkańskich.

FRANCJA przeżywa ciężkie godziny. Na dekrety prowadzące do ofiarnej oszczędności i wzmożonej pracy dla obrony państwa, odpowiedzieli socjaliści ogłoszeniem strajku powszechnego jako protestu. Ale premier Deladier, mimo że żyd Blum bruździ chcąc przywrócić komunistyczny „front ludowy“, nie dopuszcza do rozstroju w państwie. Zmilitaryzował kolejarzy i inne instytucje użyteczności publicznej, zagroził urzędnikom utratą posad, fabryki okupowane oczyścił ze strajkujących. Ale gdy zamykamy numer we środę, dopiero rozstrzyga się, czy tego dnia wszystko w Paryżu i na prowincji stanie na rozkaz socjalistów, czy też większość społeczeństwa usłucha ratującego Francję od bolszewizmu Deladiera. W narodzie strajk powszechny jest niepopularny, ale ludzie ustępują przed terrorem wywrotowców.

W FINLANDII spis ludności wykazał 4 miliony mieszkańców.

MUR CHIŃSKI pod wpływem cywilizacji powoli znika na Dalekim Wschodzie. Tymczasem w Europie powstaje za jego wzorem parkan 3-metrowej wysokości z zasiekiem z drutu kolczastego, budowany przez Sowiety wzdłuż granicy polskiej, by nikt nie mógł zajrzeć co się tam w komunistycznym raju dzieje. W pobliżu granicy polskiej władze sowieckie wysiedlają teraz masowo ludność, która karczowała lasy na pograniczu.

NAD WENECJĄ szalała taka burza, że wysoka fala zalała całkowicie plac św. Marka.

W AFRYCE spłonął w locie pasażerski aeroplan niemiecki. Zginęło w płomieniach 11 osób, wśród nich trzech znakomitych pilotów niemieckich.

JÓZEF PACIOREK.

Słońce wśród chmur

10) Powieść.

Dwaj synowie gospodarscy wybierali się z wódką do Hanki na Szczepana. Gdy rozgłoszono, że u Hanki w pierwsze święto Bożego Narodzenia były zrękowiny, a w zapusty będzie ślub, rozwiązały się języki i wszyscy na wyścigi ganili matce, że on oszust, pijak i bez grosza przy duszy, a tylko czeka na gotowe. Matka perswadowała Hance, ale ona powiedziała stanowczo, że albo za Wojka wyjdzie, albo za nikogo. W domu był potrzebny chłop do roboty, to też gdy Wojtek przyszedł, wysypał na stół tysiąc reńskich i kazał schować, a ponadto w książeczce pokazał, że ma jeszcze cztery razy tyle, matka się udobruchała i zostawiła Hance wolną rękę. Przy zapisie otrzymał Wojtek połowę majątku. Wesele było huczne. Od poniedziałku do czwartku z przerwami. Muzykanci chwalili pana młodego, że do basów wrzucał po koronie, a jak zaśpiewał, tupnął i puścił się w tany, to się zdawało, że dom rozwali. Pił na weselu, co niemiara, ale zawsze głowę trzymał do góry, tylko oczy mu się iskrzyły, jak u kota.

Takiego wesela nie było w Gliniarkach od niepamiętnych czasów. Ludzi jednak tym sobie nie kupił. Nie podobało się nikomu, że z jego strony nie było żywej duszy na weselu. Hanka objaśniała, że jest jedynakiem i rodzice już pomarli. Bliskich krewnych nie ma, a dalszych trudno było ze świata sprowadzać na wesele...

Z wiosną Hanka się przekonała, że nie będzie z niego pociechy na roli. Nie umiał orać i na gospodarstwie się niewiele znał. Rozgoryczenie jej rosło coraz bardziej, bo Wojtek pieniądze pobierał z kasy bez jej wiedzy. Pił i grał w karty nie wiadomo z kim.

Kiedy wybuchła wojna, nie było już nic gotówki. Powołany do wojska, od chwili gdy wyjechał na front, nie dawał o sobie znaku życia. Na kilka próśb, skierowanych przez Hankę do pułku, nareszcie nadeszła odpowiedź, że Wojciech Rabczyk dostał się do niewoli rosyjskiej.

Hanka w domu sama z trudem gospodarzyła, powiwszy Jaśka. W międzyczasie zmarła także matka.

Rok przed zakończeniem wojny zjawił się Wojtek. Uciekł z niewoli i przyszedł wycieńczony i schorowany. Hanka zauważyła w nim zmianę nie do poznania. Nie był i dawniej religijny, ale na jej prośbę chodził do kościoła i do spowiedzi szedł raz na rok. Teraz nie dał sobie ani wspomnieć o kościele, nie modlił się nigdy, a nawet drwił z niej, gdy z małym Jaśkiem odmawiała — Aniele Stróżu mój...

W jej obecności zapytał raz dziecko ironicznie:

— Jasiu, dał ci kiedy Anioł Stróż jabłko?

Chłopczyk nie wiedział, co odpowiedzieć i spoglądał na mamę.

Podał mu jabłko, mówiąc:

— Do mnie się nie modlisz, a ja ci dałem jabłko... Powiedz kto lepszy — tata, czy twój anioł?...

Dziecko odpowiedziało:

— Tata lepszy, bo dał jabłko Jasiowi.

W polu mu się nie chciało pracować, a długie wieczory spędzał w karczmie. W żyda wierzył święcie i przy stole karczemnym publicznie głosił pochwały na cześć żydów.

— Tam się robi, panie tego — opowiadał o Rosji. — Żydzi to mądra rasa. Co komu Bóg dał? Obiecują niebo? Co mi tam po niebie... Zdechnę, jak każde ścierwo i koniec. Flaszka wódki i kiełbasa z chlebem — to moje niebo... Czy źle mówię, panie Lewek?...

A stary Lewek, wypędzając małego Słomka zza szynkwasu, przytakiwał głową i głaskał się po brodzie.

Kiedy Baśka przyszła na świat i schorzała Hanka przygotowywała się na chrzciny, rzekł raz do niej:

— Obeszłoby się bez jazdy do kościoła... Co dziecku z tego przyjdzie, że mu soli dadzą do gęby i zleją wodą. Ja ją tu ochrzczę, panie tego, siwuchą i będzie twarda jak kość. W spirytusie wszystko się dobrze konserwuje.

Hanka się popłakała, a on po trzeźwemu na łzy czuły, dodał:

— Ale rób, jak chcesz — dziewucha, panie tego, twoja...

Na chrzcinach pił co chwilę. Ponieważ chrzestni zachowywali miarę, pił do flaszki, do lampy. Kpił z chrzestnych, księdza i religii. Goście odeszli, a on przypisując Hance, że im doradziła pójść, zbił ją i poszedł do szynku.

O przewrocie w Rosji powiadomił Wojtka starszy syn Lewka, Icek Katzenmaul. Skakał wtedy z radości i fundował wszystkim. Z latami topniał majątek. Żyd się już zahipotekował na kilku morgach. Hanka płakała dniem i nocą, chudła i starzała się przedwcześnie, ale Wojtka to wcale nie przejmowało.

Pewnego wieczora powiedział mu Lewek:

— Panie Wojciech, od dziś wódka u mnie tylko za gotówkę.

Wojtek się rzucał, ale żyd nie ustąpił i przestrzegł:

— Jak pan Wojciech będzie niedelikatny, to ja zawołam posterunek... Ty już Wojtek nic nie masz, a z połówki żony nic nie ugryzę, bo są dzieci.

(Ciąg dalszy nastąpi).

DZIAŁ ROLNICZY

GOSPODARKA RYBNA MOŻE PRZYNIEŚĆ DOCHÓD.

Kraj nasz, tak hojnie uposażony przez naturę, wśród wielu innych bogactw przyrodzonych posiada obszerne zbiorniki wód w postaci jezior, stawów, rzek i strumyków. Nasze wody, pełne niegdyś ryb różnorodnych i raków, stały się w ostatnich dziesiątkach lat pustkowiami wodnymi. Tam, gdzie lat temu jeszcze kilkanaście od ryb aż się w wodzie roiło, dziś panuje cisza i martwota i rzadko się tylko trafi jakaś większa sztuka lepszego rybiego gatunku. Najgorzej jest pod tym względem w wojew. centralnych i południowych, natomiast lepiej w woj. zachodnich i lepiej też jest na wschodzie.

Na wyniszczenie ryb w naszych wodach złożyło się wiele przyczyn, jak trujące wody z fabryk, łapanie ryb bez ograniczenia, głuszenie dynamitem a i moczenie lnu nie pozostało bez ujemnego wpływu. Z wyjątkiem rzadko spotykanych przyjaciół wód, wszyscy patrzą u nas na wodę, jako na coś bezpańskiego i bezwartościowego.

Rybacy łapią ryby, kiedy im się podoba, więc i w porze zakazanej, mają też sieci o zbyt małych oczkach, a pomagają im w niszczeniu ryb ci wszyscy, co łowią sakami, na nocne sznury, na wędki i t. p. Gdy się pomyśli o tych sposobach niszczenia ryb, to nie można się dziwić, że rybostan ginie.

Stan ten wymaga odpowiednich zarządzeń, ale najlepsza ustawa nie pomoże, jeśli ludność cała nie uzna jej celowości i nie poprze jej w życiowej praktyce. Swoboda w rybactwie musi być wytępiona.

Nie wystarczy jednak sama tylko ochrona, ale dla szybkiego wzmożenia naszego rybostanu i lepszego wyzyskania naszych użytków wodnych, nawet dzikich, jakimi są niespuszczalne stawy, jeziora i rzeki, należy je **zarybiać sztucznie.** Tym sposobem można **wprowadzić** do niektórych zdatnych do tego wód **nowe gatunki ryb**, w innych wydatnie można **rybostan wzmóc** i poprawić jego gatunek. W tym celu stosuje się **zarybianie jezior sandaczem i węgorzem.** O ile wprowadzenie sandacza jest bardziej kłopotliwe i wymaga znajomości rzeczy, to natomiast obsadzanie wód węgorzem nie przedstawia żadnych trudności i przez każdego, pragnącego to zrobić, stosowane być może.

Węgorz jest gatunkiem ryby, która może mieć dla naszych wód wielkie znaczenie. Znaczenie handlowe, jakie ta ryba posiada, zawdzięcza temu, że jest bardzo tłusta, co czyni ją przydatną do wędzenia, do czego nie wiele gatunków naszych ryb się nadaje. Właściwość ta czyni węgorza rybą poszukiwaną i drogą. Węgorz jest rybą morską, lecz by wyrosnąć opuszcza morze i wpływa do rzek, rzeczek i jezior, z chwilą zaś, gdy dochodzi do dojrzałości rozrodczej, opuszcza słodkie wody i wraca do morza. Powstałe z ikry larwy przeobrażają się w małe węgorki, i te dążą do ujścia rzek, aby do nich wniknąć i dostać się do żyznych wód słodkich. W tych wodach węgorz wyrasta, a gdy dojdzie do pewnego stopnia dojrzałości wraca do morskiej głębi.

Do zarybienia węgorzem nadają się wszystkie zamknięte, czy mogące ulec zamknięciu (choćby siatkami) **zbiorniki wody**, jak jeziora, stawy niespuszczalne i inne wody, mające pod dostatkiem pożywienia, odpowiedniego dla ryby drapieżnej, jaką jest węgorz, **żywiący się rybkami, rakami** i innymi drobnymi zwierzętami wodnymi. Na mórg wody (lustra wody) zapuszcza się około setki węgorków. Sprowadza się i wpuszcza do wody węgorki wczesną wiosną.

Oprócz zarybiania stojących wód węgorzem, można zarybiać je **linem i karasiem.** Pamiętać tylko należy, żeby nie za wielką dawać obsadę.

Wszystkie **stawy, z których woda daje się spuszczać,** nadają się **do hodowli karpia.** Gospodarka prowadzona na niewielkim obszarze stawów spuszczalnych, powinna polegać na **wpuszczeniu wiosną** odpowiedniej ilości **kroczków i sprzedaży wyrośniętej już ryby handlowej na jesieni, poczem staw winien być spuszczony,** aby w stanie suchym pozostał na zimę.

Mamy też wiele różnych wód, zasługujących na obsadzenie rakami, jak torfniki i różne inne doły, co stosowane być też powinno i przynieść pewien dochód.

LUDNOŚĆ WZRASTA, PRODUKCJA ROLNA NIE POWIĘKSZA SIĘ.

Według urzędowej statystyki w **5-leciu 1909—1913 plon pszenicy 11,8 cent., żyta 11,2 cent., jęczmienia 11,5 cent.**, jęczmienia 11,8 cent., owsa 10,2 cent., ziemniaków 103 cent., buraków cukrowych 245 cent.

W ostatnim 10-leciu (1928—1937) przeciętny plon wynosił: **pszenicy 11,8 cent., żyta 11,2 cent., jęczmieinia 11,5 cent.,** owsa **11,5 cent., ziemniaków 117 cent., buraków cukrowych 213 cent.**

Jeżeli wziąć przeciętny plon z 1 hektara wszystkich czterech zbóż, to **przed wojną plon ten wynosił 11,4 cent., a w ostatnim 10-leciu 11,6 cent.** To znaczy, że **przeciętny plon zbóż** w porównaniu z okresem przedwojennym jest obecnie **wyższy o 1,8 procent, ziemniaków o 13,6 procent**, buraków cukrowych obniżył się 13,3 procent.

Przytoczone liczby stwierdzają, że stan produkcji roślinnej nie jest pomyślny. **Od roku 1909 ludność zwiększyła się przeszło o 25 procent,** zbiory więc zarówno zbóż, jak głównych okopowych pozostają znacznie w tyle za przyrostem ludności. Jest to dowód, że stan kultury rolnej nie podniósł się wydatnie i mamy jeszcze wiele do zrobienia w tej dziedzinie. Gdy bowiem **liczba mieszkańców Polski powiększyła się o 25 procent, to wzrost produkcji zbóż wyniósł zaledwie 0,2 proc.**

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

Projekt oznaczenia najniższych cen zboża. W Krakowskiej Izbie Rolniczej rozpatrywano projekt zagwarantowania rolnictwu najniższych cen zboża. Chodzi o to, by cena zboża nie spadała poniżej ceny, która zapewnia najmniejszą opłacalność produkcji. Projekt ten zostanie przedstawiony ministerstwu.

Wpływy z opłat od mąki i kaszy. Z opłat od mąki i kaszy wpłynęło do skarbu państwa za wrzesień i październik br. 8 milionów 201 tysięcy złotych. Jest to wpływ bardzo duży. Wiadomo, że ma on być użyty na podniesienie cen produktów rolnych.

Przeciw upowszechnieniu opłat przemiałowych. Komisja ekonomiczna Krakowskiej Izby Rolniczej uznała, że ustawa z dnia 5-go sierpnia 1938 r. o środkach finansowych na popieranie gospodarczo uzasadnionego kształtowania cen artykułów rolnych, okazała się środkiem zawodnym. Według opinii komisji pobierane opłaty od przemiału handlowego zbóż nie spełniły zamierzonego celu podniesienia ceny zbóż na poziom opłacalny. Równocześnie jednak komisja wypowiedziała się przeciw projektowi obniżenia tych opłat drogą rozszerzenia ich na przemiał gospodarczy.

Ilość otrąb wzrośnie. Na obszarze całego państwa zaczęła obowiązywać ustawa, ograniczająca przemiał żyta do poziomu 55 proc. Równocześnie wszedł w życie zakaz wypieku z mąki żytniej gorszych gatunków chleba. Skutkiem zwiększenia normy przemiałowej będzie zwiększona ilość otrąb. Zdaniem znawców tego zagadnienia ilość otrąb wzrośnie co najmniej o 18 procent.

Sytuacja zbożowa. Wojsko zaprzestało chwilowo nabywania większych ilości żyta na rynku. Znaczniejsze zakupy uskutecznia w tej chwili przemysł młynarski. Mimo wycofania się wojska jako kupca, jeśli chodzi o spożycie wewnętrzne, zapotrzebowanie na zboże nie osłabło zbytnio, a to z tego powodu, że wyższa premia eksportowa ożywia nieco zakupy na wywóz. Większe obroty na owies utrzymują się, ponieważ w dalszym ciągu kupuje ten gatunek zboża wojsko i rezerwa zbożowa. Ożywienie obrotów wykazuje również jęczmień, wobec poprawy sytuacji na rynkach zagranicznych.

Płatność kredytów na nawozy na łąki. Bank Rolny udzielił rolnikom kredytów na nawozy z wiosną b. r. Kredyty te użyte na nawozy pomocnicze do zasilenia łąk mają być płatne 1 grudnia br. Rolnicy, którzy je otrzymali winni spłacić pożyczki najdalej do tego terminu. Zwraca się uwagę rolnikom, że w razie niezapłacenia sumy dłużnej do tego czasu, kredyty będą ściągane przez Bank Rolny w drodze egzekucji, w związku z czym rolnicy mogą być narażeni na koszty.

Mięsa więcej spożywamy. W pierwszym półroczu roku bież. ubój bydła zwiększył się i spożycie mięsa wzrosło o 8 procent w porównaniu do półrocza roku ubiegłego. Przeciętne spożycie mięsa wzrosło o 81 dekagramów na jednego mieszkańca. Obecnie spożycie mięsa na osobę wynosi w Polsce 11 kg., gdy w poprzednim półroczu wypadało 10 kg. 26 dkg. na jedną osobę.

Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie płacono 28 listopada za 100 kg.: żyto 14,50—14,75; pszenica 19,25—19,50; jęczmień 14,75—15; owies 16,50—17; mąka żytnia razowa 23; otręby żytnie 9—9,50; pszenne 9,50—10.

PRZEDPŁATA WYNOSI: Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr, W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Ósma str. 20 zł. $\frac{1}{16}$ str. 10 zł., $\frac{1}{32}$ str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.